Nr. 209 Kraków Środa dnia 14 Września 1898. Rok VI

GŁOS NARODU

Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu.

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— zł., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

†

Elżbieta, Cesarzowa Austrji.

II.

Czas ukoił cierpienia, ale głęboki smutek pierwszych dni żałoby przesłonił przyszłość Cesarzowej Elżbiety jakąś smętną pomroką wiecznego żalu i melancholji. Dostojna Pani z tem żywszem uczuciem zwróciła się teraz do poezji. Ale i zdrowie nieszczęśliwej Cesarzowej wśród przejść tak gwałtownych ucierpiało wiele i odtąd już nigdy w pełnej sile odzyskać go nie mogła. A przecież od najpierwszej młodości zawsze czerstwa i hoża, przedtem raz jeden tylko około roku 1860 poważniejszej uległa słabości, gdy zagrożona chorobą piersiową w podróży na Wschód i dłuższym pobycie w Maderze i na Cyprze zupełną ulgę znalazła, tak iż wkrótce potem na wycieczkach myśliwskich w Anglji i na Węgrzech dzielne składała próby wytrzymałości swej i hartu ciała.

Atoli życie Monarchini już poprzednio raz na nagły a niebezpieczny narażone zostało szwank.

Dokładnie przed 23 laty, t. j. 11 września roku 1875 przeżyła Cesarzowa, podówczas w Petites-Dalles we Francji bawiąca poważne, pełne możliwie smutnych następstw zdarzenie: Cesarzowa Elżbieta wyjechała w sobotę 11 września na zwykłą poobiedną przejażdżkę konną w okolice Sassetot. W Parku tutejszym znajdują się na wielu miejscach liczne przeszkody, rowy i barjery, które jednak Cesarzowej jako znakomitej jeźdczyni nigdy żadnych w przeskakiwaniu nie sprawiały trudności. Właśnie przy przeskakiwaniu przez jeden ze sztucznych płotów potknął się wierzchowiec Cesarzowej i Cesarzowa wysadzona z siodła padła przez łeb koński o dziesięć kroków w dal na murawę. Skoro, towarzyszący Jej w pewnej odległości służący nadbiegł na miejsce upadku, znalazł swoją Panią bez przytomności rozciągniętą na ziemi.

Lokaj zaalarmował zamek i sprowadził niebawem przybocznego lekarza Cesarzowej, bawiącego w pobliżu.

Przy doraźnej pomocy pomału wracała do przytomności i wkrótce była Cesarzowa w stanie osobiście o przygodzie swej opowiadać, zaś w pół godziny po wypadku już tak dalece stan dostojnej Pani się poprawił, że mogła w powozie przebyć krótką przestrzeń, dzielącą ją od zamku. W najwyższym niepokoju oczekiwało otoczenie Cesarzowej wyniku oględzin lekarskich i wreszcie dopiero swobodniej odetchnęli wszyscy, gdy ten pomyślnym się okazał i gdy zapewniono obecnych, że organizm dostojnej pacjentki żadnego nie poniół szwanku

Do Wiednia jednak zapewne na polecenie Cesarzowej nie przesyłano żadnego zawiadomienia o zaszłym wypadku i trzeba było dopiero depeszy ministra francuskiego księcia Decazesa, przesłanej na ręce ministerstwa spraw zewnętrznych, aby mieszkańcy stolicy Austrji dowiedzieli się o zagrożonem zdrowiu swej najwyższej Pani.

W Sassetot jednak słusznie zauważono i za wielkie poczytywano szczęście, że Cesarzowa posługiwała się angielskiem, a nie nowo podówczas wynalezionem siodłem damskiem z dwoma oparciami, w ostatnim bowiem razie byłby upadek zapewne wiele poważniejsze pociągnął za sobą następstwa.

Cesarzowa od chwili, gdy znowu odzyskała przytomność od razu zapanowała nad sobą. Kilkakrotnie potem usiłowała wyrazić żal swój z okazji sprawienia poczciwym mieszkańcom Sassetot tak wielkiego strachu.

Niewygody morza znosiła Cesarzowa jak marynarze z zawodu. W licznych podróżach swych na dalekie wybrzeża wód śródziemnomorskich, nieraz koniecznej pozbawiona obsługi. gdy wśród niepogody dwór jej niedomagał, Cesarzowa nie stygła nigdy w zapale szukania nowych ludzi i nowych krain, dla ojczystych gór i dolin nie tracąc przytem bynajmniej głębokiej miłości. Na statku „Miramar“ snać często odnajdywała spokój i równowagę duchową, bo godzinami widziano ją tu, jak siedząc na pokładzie z pieśniami Heinego w ręku łagodnem i pełnem słodyczy spojrzeniem po dalekiem a zacisznem wodziła morzu. A zdawała się podówczas całem jestestwem swojem pogrążać w głęboką zadumę, tak potęga czarodziejska natury, kierowała wrażliwą duszę jej w nadświaty.

Pierwsza podróż poniosła ją na Korfu i do Madery, gdzie dłuższe spędziła chwile. W r. 1882 podjęła cesarzowa dalszą wycieczkę na Wschód, a po drodze zawijała do portów Korfu, Zante, Smyrny, Rhodus, Cypru i starożytnych Aten.

Od roku 1887 datują się regularne podróże na Korfu, gdzie podówczas rozpoczęta została budowa Achilleion'u, ukończona w 1890 pod kierownictwem kapitana korwety Fr. v. Bucowicha. W r. 1894 podążyła cesarzowa do St. Martin. Podobnie tamże i następnego roku. I to już była ostatnia z jej dalszych podróży. Dla marynarzy, którzy mieli szczęście należeć do załogi jej jachtu, pozostaną podróże te nigdy niewygasłem a drogiem wspomnieniem tak umiała Cesarzowa nasza jednać sobie i podbijać serca podwładnych. W rzadkiej swojej dobroci nie była nigdy władczynią, ale zawsze oddaną kochającą matką i w niezliczonych wypadkach wiele przyczyniła się do utworzenia lub pomnożenia szczęścia tych którym było danem jakąkolwiek bliższą wyświadczyć jej przysługę.

W dzień zaduszny roku 1898 odwiedzała cesarzowa wraz z dostojnym swoim małżonkiem groby cesarskie w kościele Kapucynów w Wiedniu. U trumny syna i najbliższych krewnych ciche odmówiwszy modlitwy, w krótce potem opuściła stolicę, by na dłuższy udać się pobyt do Biarritz. Stamtąd 18-go grudnia wyjechała na dni kilka do Paryża. W dniu 29 grudnia przybyła cesarzowa do Marsylji, skąd, wsiadłszy na statek Miramar odpłynęła niebawem wraz z siostrą swą hrabiną Trani ku brzegom Italii, aby zawinąć w San Remo.

Cesarzowa spędziła tu wraz siostrą miesiące zimowe aż do 13 marca b. r., następnie przez Turyn wyjechała do Territet. Dnia 18 kwietnia udała się monarchini do Kissingen, gdzie 25 kwietnia odwiedził cesarz swą dostojną małżonkę. Jechał wtedy z Drezna, gdzie bawił biorąc udział w uroczystościach z okazji 70 letnich urodzin króla saskiego Alberta. Cesarzowa zabawiła w Kissingen aż do 8 maja, następnie wyjechała do Brückenau, gdzie cały miesiąc spędziła. W dniu 13 czerwca witał monarcha małżonkę swoją w Wiedniu i stąd to dnia 2 lipca w otoczeniu cesarza, córki swej Marji Walerji i jej męża jak i dzieci udała się monarchini do Ischlu.

W tym dopiero dniu dowiedziano się po raz pierwszy, że choroba cesarzowej jest poważnej natury. W komunikacie zamieszczonym w *Politische Correspondenz* powiedziane było, że dostojna pani cierpi na anemię, ciężkie zapalenie nerwów i wielotygodniową bezsenność, wreszcie na rozszerzenie się w pewnym stopniu serca, dalej że stan jej daje przyczynę do poważnej troski o przyszłe zdrowie i ostatecznie, że zamierzono skutkiem tego odbyć kurację w kąpielach Nauheim. Istotnie dnia 16-go lipca udała się cesarzowa do Nauheim.

Tutaj, pozostając w towarzystwie damy dworu hrabiny Staray i przybocznego swego lekarza dr Kerzla, zamieszkała dostojna pacjentka w willi „Kracht“ i poddała się kuracji solankowej według poleceń miejscowego lekarza dra Teodora Schotta.

W dniu 21 zeszłego miesiąca przyjmowała u siebie cesarzowa odwiedziny niemieckiej pary cesarskiej. Mówiła wówczas, że czuje się z dniem każdym lepiej. Uznawała przytem z wdzięcznością, że publiczność miejscowa i przebywająca w Nauheim na kuracji w wysokim stopniu starała się uszanowować pragnienie ciszy i spokojnego wytchnienia książęcej pacjentki. Z końcem sierpnia opuściła cesarzowa Nauheim i stanęła dnia 29 zeszłego miesiąca w Territet w hotelu Caux nieopodal od Glion. Już ubiegłymi laty cierpiała cesarzowa na bolesną ischias która koniecznym czyniła pobyt jej w miejscowościach kąpielowych południa i to nad brzegami jeziora.

Tem to tłomaczyć należy i ostatni wyjazd Monarchini do Territet, tem bardziej że cesarzowa Elżbieta szczególniej upodobała sobie tę uroczą górską siedzibę Pilnie spełniając surowe przepisy lekarzy, doznawała tu cesarzowa wciąż znacznej ulgi.

Bezsenność ustępowała zwolna i dostojna Pani mogła już co noc zasypiać na kilka godzin, a zaostrzony powietrzem górskiem apetyt wzmocnił ją na siłach Stan zdrowia zatem cesarzowej nie przedstawiał się zbyt groźnie w dniach ostatnich; gruntowne jednak wyzdrowienie wymagało dłuższego spokoju i troskliwej opieki. Dlatego to oficjalna nota objaśniła ludy monarchji o właściwej przyczynie dla której cesarzowa Austrji nie miała wziąć pełnego udziału w uroczystościach roku jubileuszowego.

A w tem rozwiały się nadzieje. Zbrodnicza dłoń targnęła się zuchwale po to życie już tak wątłe i słabnące. Hydra zniszczenia wyskała straszliwy łup, serce kobiety, matki miljonowych ludów. I dziś już kirem żałoby skroń jej pokryta, a jeszcze duch jej zda się żyć pośród nas i boleśnie wspominać na dawno ubiegłe dni, na ów dzień wiosenny, gdy uroczą czarodziejkę bawarskiej krainy przyniosły srebrne wody Dunaju, aby małżonką była cesarzowi matką biednym i uciśnionym, aniołem rannych, ukochaniem i dumą monarchji. **Gr.**

Wiedeń w żałobie.

Wiedeń, d 13 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Tak szczerą żałobą jak ta, która płynie z serca jaknajszerszych kół ludności wiedeńskiej, żałobą po cesarzowej, której wysokie zalety serca i ducha dopiero tragiczna śmierć należycie uwydatniać zaczyna — nie był podobno Wiedeń jeszcze nigdy przejęty. Trzeba było własnemi oczyma patrzeć na ogromne przerażenie i na te wszystkie objawy żalu i boleści, by mieć wyobrażenie o ich sile i głębokości. Katastrofa, której widownią straszną były brzegi uroczego jeziora lemańskiego w odległej Szwajcarji, zatrzęsła tak potężnie sercami ogółu, jakby to dla poszczególnego osobnika była katastrofa dotykająca jego własną rodzinę, jego własną osobę. Jest to potężny objaw współczucia dla kobiety, która lubo nosiła koronę na głowie, stroniła od dworskości, przepychów i blasków życia panujących, chroniąc się o ile tylko mogła w zacisze skromnego żywota, czując się najszczęśliwszą, jeśli jako prywatna i niepoznana osoba mogła żyć pospołu z ludem, pomiędzy nim, pomiędzy — *misera contribuens plebs.* Dla niej największy przepych dworu, ani blask korony nie miał najmniejszego uroku, bo żyła ona dla innych ideałów i czem innem się zachwycała Ona wczytała się w księgę przyrody, wszelka więc ludzka wielkość wydawała jej się małą — ona wielbiła piękno w przyrodzie i sztuce, więc suty przepych i sztywny ceremonjał dworski nie mógł mieć dla niej uroku. Duch jej nie przesuwał się też utartym szlakiem po mieliznach form, tylko sięgał w głębiny zagadnień ludzkości. Dla charakterystyki zamordowanej cesarzowej niechaj posłuży ustęp z opowiadania o niej jednego z jej nauczycieli. Pisze on: Pewnego razu mówiliśmy o polityce, gdy cesarzowa nagle mnie zapytała: „Mówiono mi, że republikańska forma rządu jest najodpowiedniejsza“. Słysząc to spojrzałem wokoło siebie jak we śnie. czy mury starego cesarskiego zamku Habsburgów nie walą się

z przerażenia na moją głowę: słów takich z pewnością nie słyszały one jeszcze nigdy z ust żadnej cesarzowej i żadnego cesarza.

Straszna śmierć jedynego jej syna, cesarzewicza Rudolfa, była dla niej samej — „śmiercią wewnętrzną“. Posłuchajmy, co o tem opowiada drugi jej nauczyciel (języka greckiego): Raz rzekła cesarzowa do mnie: „Jeśli chęć do życia ustanie, znajduje się człowiek właściwie po za obrębem życia“. Swojej chęci do życia dawno już ona nakazała — ustać. Innego razu gdy burza wśród rozburzonych bałwanów morskich pędziła jacht cesarzowej w dłuż skalistych wybrzeży Algerji, wróciła znowu do tego przedmiotu. „Czyś Pan gotów także umrzeć? Wierz mi Pan, iż nie jest to żaden czyn bohaterski. Kiedy umrę rzeczywiście, jest rzeczą podrzędną, która może tylko mnie zajmować. W życiu każdego człowieka jest chwila, która oznacza jego śmierć wewnętrzną, a ta chwila nie musi być czasem naszej rzeczywistej śmierci. Nieprzyjemna jest tylko ta cała procedura, to wszystko, co z tem się łączy, rodzaj ręcznej pracy, którą rozpieszczeni Rzymianie pozostawiali swoim niewolnikom“.

„Śmiercią wewnętrzną“ była więc dla niej katastrofa cesarzewicza. Odtąd szukała zrozpaczona matka bodaj chwilowego zapomnienia, przechodzącej ulgi dla skrwawionego serca w filozofji życia, w kulcie piękna, w przenoszeniu ciężkiego swego smutku z miejsca na miejsce, w odległe obce kraje, za morza, między strome góry, jakoby pędziła po świecie za czemś nieuchwytnem, za szczęściem i zadowoleniem straconem, których nigdzie już odnaleść nie mogła.

W Wiedniu bywała cesarzowa rzadkim gościem. Wiedeńczycy za życia jej patrzyli na to z przekąsem, nie mając zrozumienia dla jej stanu psychicznego, mierząc tę wzniosłą postać jak mówi Słowacki — „miarą krawca“, względami własnej korzyści. Przemysłowcy i kupcy wiedeńscy wychodzili bowiem z mniemania, iż przez ciągłe podróże cesarzowej życie dworskie nie jest dostatecznie rozwinięte — *ergo:* dwór daje mniej targować, aniżeli by to miało miejsce w innych warunkach. Inni Wiedeńczycy czuli rodzaj despektu mówiąc: cesarzowa stroni od Wiednia, nie lubi Wiednia.

Słusznie powiedziała jedna osobistość, znająca dobrze cesarzową, że jej właśni poddani nie znali jej i ją zapoznawali. Prawda słów tych wychodzi teraz jak oliwa na wierzch. „Miarą krawca“ tej posągowej postaci mierzyć nie można, tylko miarą Praksytela lub Fidjasza. Czuje to Wiedeń obecnie, dlatego tem większy żal ściska jego serce, tem większą ujawnia na zewnątrz żałobę.

Dziś w Wiedniu, jak jest on ogromny, z każdego niemal domu powiewa czarna chorągiew. Istne miasto żałoby, miasto ciszy grobowej. Muzyki, które tu na każdym kroku rozbrzmiewają, zamilkły zupełnie, a pod grozą katastrofy spoważniał też ogólny nastrój ducha, nastąpiło pewne ogólne zbliżenie, którego mianownikiem jest współczucie z sędziwym cesarzem o „złamanem sercu“. W Trjeście austrjaccy Włosi pospołu z Słoweńcami szukając w boleści odwetu, rzucają się na zagranicznych Włochów i wypędzają ich, a równocześnie z wrzącej dotychczas walką Pragi z łamów *Politik* wychodzi odzew do narodów austrjackich, by podały sobie wobec zaszłej katastrofy bratersko dłonie do porozumienia, co byłoby najgodniejszym pomnikiem dla cesarzowej-męczennicy.

Są to zwroty wywołane chwilowem uczuciem, nie mniej przeto zasługują one bardzo na uwagę, gdyż może w nich tkwić żywiołowa siła, torująca istotnie drogę do braterskiego porozumienia. Uczucie przynależności austrjackiej zaczyna się budzić szczerze i naturalnie wobec grozy strasznego ciosu, jaki uderzył w dom panujący, uszlachetnione współczuciem, wstrząśnięte wzruszeniem z powodu przerażającej i strasznej tragedji życiowej, rozegranej nad brzegami jeziora lemańskiego. Dla „złamanego serca“ cesarza byłby to istotnie balsam kojący.

G. Sm.

Akt oskarżenia Dreyfusa.

3)

Oficer delegowany poddał kapitana Dreyfusa długiemu przesłuchaniu; odpowiedzi jego zawierają masę sprzeczności, że nie nazwiemy tego inaczej. Z pośród odpowiedzi tych podnosimy na tem miejscu niektóre bardziej charakterystyczne.

Aresztowany 15 października r. b. rzekł do tych, którzy przeszukiwali mu kieszenie: „Weźcie klucze, otwórzcie u mnie wszystko, nic nie znajdziecie“. Rewizja dokonana w mieszkaniu doprowadziła istotnie do tego tylko rezultatu, o którym mówił oskarżony. Jeżeli jednak podczas rewizji nie znaleziono żadnych listów, nawet rodzinnych, prócz adresowanych do narzeczonej, obecnej pani Dreyfus, jeżeli nie odszukano żadnych rachunków, nawet kwitów dostawców, to wolno przypuszczać, że wszystko, co mogło być w pewnej mierze kompromitujące, zostało zawczasu ukryte lub zniszczone. Całe przesłuchanie kapitana Dreyfusa składa się z uporczywych zaprzeczeń i protestów gołosłownych przeciwko zarzucanej mu zbrodni. Na początku przesłuchiwania utrzymywał, że dokument inkryminowany zdaje się być pisany ręką pewnego oficera pracującego w sztabie jeneralnym; następnie wobec nas oświadczył, że cofa to przypuszczenie, które zresztą samo przez się upaść musiało wobec zupełnej i oczywistej różnicy, zachodzącej między charakterem pisma owego oficera a pismem przejętego listu.

Druga nader dziwna odpowiedź mieści się w oświadczeniu złożonem przy pierwotnem przesłuchaniu, a wobec nas powtórzonem, że dokumenty tajemne i poufne nie były zupełnie bezpieczne w wydziale drugim sztabu jeneralnego w epoce gdy kapitan Dreyfus w wydziale tym pracował.

Ten zarzut braku bezpieczeństwa nie został przez żadnego świadka potwierdzony; musiał on być jednak podniesiony nie bez pewnego ukrytego celu. Znajdują się wreszcie w pierwiastkowem przesłuchaniu odpowiedzi zupełnie bezsensowne (incohérentes) jak naprzykład następująca:

„Biegli mylą się; list inkryminowany jest dziełem fałszerza; starano się pismo moje naśladować. List przejęty mógł być sfabrykowany z urywków mego pisma, zebranych starannie i ułożonych następnie w ten sposób, że utworzył całość... Ogólny charakter listu nie jest podobny do mego charakteru; nie starano się nawet o dokładne naśladownictwo pisma mego“.

Otrzymać odpowiedź wyraźną na jakiebądź pytanie podczas badania przez nas kapitana Dreyfusa, było rzeczą więcej niż trudną. Łatwo zdać sobie z tego sprawę przy przeglądaniu protokółu, w którym co krok spotykają się słowa i zdania przekreślone. Gdy kapitan Dreyfus zdobywał się wreszcie na twierdzenie mniej więcej kategoryczne, umiał osłabić je natychmiast przez zdania ogólne, frazesy nieuchwytne. Wogóle cały system jego polegał na tem, ażeby jak najmniej odpowiadać, a najwięcej zadawać pytań, ażeby wdawać się w szczegóły i tem odwracać myśl i uwagę słuchacza. Czynił to z niezwykłą zręcznością.

Z porównania odpowiedzi jego z zeznaniami wielu przesłuchanych świadków otrzymuje się to przykre wrażenie, że kapitan Dreyfus najczęściej osłania prawdę, a ilekroć czuje się przyciśnięty do muru, umie wycofać się bez trudu, dzięki giętkości swego umysłu.

Wogóle z zeznań wielu świadków wypływa, że kapitan Dreyfus zwrócił na siebie słuszne podejrzenia kolegów, którzy dawali mu to dość wyraźnie do poznania; tak np. kapitan Boullenger nie odpowiedział wcale na niedyskretne pytanie oskarżonego, dotyczące spraw tajemnych i poufnych, nad któremi oficer ów wówczas właśnie pracował; kapitan Besse znowu widząc w d. 8-ym września, że Dreyfus podczas godzin biurowych pisze na papierze nieużywanym w biurach ministerjum, zwrócił mu uwagę na tę niewłaściwość; kapitan Maistre odrzekł na odnośne pytanie, że gotów zakomunikować mu papiery tajemne,

---

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

148

przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Jakaż okoliczność kuroślep z oczu waszmości zdjęła? — zagadnął Maflar. — Któryż to z medyków jasność wzroku ci przywrócił? Czuję, że nielada to wypadek... Opowieść waści najwyraźniej uzdrowienie cudowne wskazuje, a o cuda w tych czasach niełatwo...

Wahał się nieco Zbijewski z odpowiedzią.

— Wykrztuś, panie Józefie, skoroś już tyle powiedział — zachęcał go krajczyc. — O konspiracji żadnej przeciwko królowi jegomości nie słychać, więc konspiratorem być nie możesz... Musiał cię który z ichmościów do opozycji należących na swoją przekabacić stronę, a opozycja to przecież jeszcze nie zbrodnia...

— Może pan podstoli Lasocki, bo to ma być antyregulista, a raczej antyaustjanin — zgadywał Matuszewicz.

— Nie pan podstoli, jego nadobna córa, panna Walentyna — odparł cześnikowicz. — Trudno dać temu wiarę, a jednak tak jest. Ona to, ta słodka panna — mówił dalej, zapalając się — do serca i sumisnia mi przemówiwszy, przekonała, że źle czynię służąc za zabawkę królowi jegomości, a nie Rzeczypospolitej; ona to, gołąbka biała, dowiodła mi, że ponad wiek i ponad naturę niewieścią rozum posiada i miłuje Rzeczpospolitą więcej, niż ktokolwiek inny... Dziwicie się, mości panowie? I ja ze zdumieniem słuchałem, gdy mnie, niby żaka napominała i obowiązku uczyła. Słuchałem i wstydziłem się za zaślepienie moje, za lekkomyślność i tak długie trwanie w błędzie...

Mówił z coraz większym ogniem, a słuchano go istotnie z podziwem i nie bez przykrego uczucia, którego doznawali zwłaszcza muszkieterzy, gdyż gorzkie słowa do nich również się stosowały. Gdy skończył, Targalski odezwał się:

— Rezolut z podstolanki i statystka! A nigdybym tak o niej nie sądził... Takie to, na pozór niewiniątko, taka dzierlatka, której tylko chichotki i świegotanie w główce...

— Ano — rzekł Maflar — jaja od kur stają się mędrszemi. Świat opakiem idzie, jak waszmościom powiedziałem.

— Niesłychana rzecz, żeby białogłowy mężczyzn rozumu uczyły... — wtrącił Starzęcki.

— Z królewskiej to promocji tak się dzieje — rzekł Maflar. — Wszakże to on jejmoście do polityki zaprasza a nawet do negocjacji w sprawach publicznych używa... Doczekamy się tego, że w senacie i sejmie będą zasiadały same spódnice, a nam przyjdzie przed niemi broń salutować. Będziesz miał, cześnikowiczu, małżonkę z sensem w głowie, ale wcale ci tego nie zazdreszczę, bo także będziesz musiał tańcować, jak ci ona zagra. Niewesoły to taki grająco-tańczący marjaż.. *Nota bene*, powiadam: niewesoły dla jegomości, bo jejmość skarżyć się na powolność jegomości z wszelką pewnością nie będzie.

— To już teraz wierzę, że cześnikowicz do abszytu się poda — odezwał się Matuszewicz — lecz powtarzam: trudną będzie miał przeprawę. Król jegomość, jak dwa a dwa cztery, — nie będzie chciał go puścić i o rację zapyta.... Musi bardzo silny argument podać, — a trudno będzie go wymyślić! Przecież powodów istotnych nie wyjawi...

— Gwałtem mnie nie zatrzyma — mruknął Zbijewski.

— Tak gwałtem waści nie zatrzyma — wtrącił Korff — ale sobie w pamięci zapisze, że ma w waści wroga i na każdym kroku prześladować cię będzie. Królowi o to łatwo... Jabym radził waszmości z abszytem się nie spieszyć. W ostateczności... panna podstolanka (której rozumowi i sentymentom patrjotycznym uchybiać nie myślę) zbyt surowo rzeczy sądzi. Ją w służbie królewskiej hańby nie widzę.

— Boś Niemiec, więc swego bronisz — rzekł na to Maflar.

Obruszył się Korff, inni Kurlandczycy także sarkać zaczęli, — ale Maflar, nie zważając na to, wina się napił i jął prawić, pomagając sobie gestami:

— Bardzo dobrze czyni cześnikowicz, usuwając się z regimentu muszkieterów, którzy prawdziwie są niczem innem jak lalkami wyfirlejonemi, które sobie August, małpując króla francuskiego, sam wykoncypował, przystroił i bawi się niemi. — Bo i powiedzcież, waćpanowie, co wy właściwie robicie? Jaki z was pożytek? Warty i misje honorowe odprawiacie! Ależ to cale nie rycerskie rzemiosło... To samo potrafi pierwszy lepszy gemajn lub hajduk...

— Ejże, kapitanie, miarkuj słowa! — przestrzegał Korff.

— Za pozwoleniem, skończę, a wtedy dopiero waść replikować będziesz... Wracając do materji powiadam: zarzucić wam nic nie można, junakowie jesteście jeden w drugiego — i z postawy i z serca, ale marnujecie się, odgrywając przy Auguście jasełka. W takiej bezczynności, w takiem życiu pierzynowem, zbabieje najdzielniejszy animusz, najognistsza fantazja ostygnie. Że musztry i kampamenty gładko wam idą, to cale zaszczytu nie przynosi. Teatrum są wszelkie wasze parady. — W ogień, mości panowie, na pole walki... tam sprawność sprezentujcie!

— Ladaco gadasz, mości kapitanie — odezwał się Kątkowski — wszakże regiment nasz ma być szkołą rycerską, a ta bez musztrów i paradów obyć się na żaden sposób nie może. Żołnierz bez wyćwiczenia nic nie wart. Prawda jest, że podczas i pospolitaki dzielnie się sprawiają, ale niepodobam ich porównywać z wojskiem regularnem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nad którremi pracował wówczas, lecz nie inaczej jak w biurach swego wydziału. Zdaje się, że to s p r a-wie, wywoływanie umyślnie niedyskretnych rozmów, badanie rzeczy leżących po za obrębem poleconych mu czynności miało na celu zebranie jak największej liczby informacyj drogą piśmienną czy ustną przed ukończeniem zajęć w sztabie jeneralnym armji. Postępowanie takie jest podejrzane i pod niejednym względem przedstawia wiele podobieństwa do zachowania się tych ludzi, którzy trudnią się szpiegostwem. Dlatego też, pomijając nawet uderzające podobieństwo pisma jego z pismem tylokrotnie wspomnianego dokumentu, ten sposób postępowania był poważnym czynnikiem, gdy podniesiono kwestję aresztowania i wdrożenia śledztwa. (C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

Genewa 12 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Manifestacja genewskiego ludu. — Morderca Luccheni.

We wspaniałą szatę współczującej żałoby przybrała się Genewa po dokonanej w jej murach zbrodni. Manifestacja żałobna, urządzona przez całą ludność była w prostocie swej i szczerości imponującą; bez hałaśliwej i obliczonej na efekt wystawności, tłomaczyła ona wymownie i ujmująco głębokie uczucie i boleści i żalu i oburzenia i pewnego wstydu, które ogarnęło całą ludność bez różnicy stanu i wieku.

Wjeżdżając do miasta odrazu spostrzegłem to piętno ogólnej powszechnej żałoby: wszystkie sklepy zamknięte, miasto całe dekorowane czarnemi flagami, na ulicach tłumy ludu z widocznym nastrojem powagi i smutku. Tu i owdzie widać austrjackie barwy państwowe, na poszczególnych domach załobne szarfy, wieńce, kwiaty.

Z tarasy hotelu „Beaurivage", ma się dokładny przegląd miejsca, na którem zbrodnię spełniono. Widać dokładnie „Quai de Montblanc" i wybrzeża genewskiego jeziora. Okna w apartamentach cesarzowej przysłonięte są kirem: nie przedarł się jeszcze przez nie promień światła, odkąd cesarzowa oczy zamknęła. W hotelu ruch niezwykły. Przybyło tu wielu korespondentow rozmaitych pism, wypytujących się troskliwie o najdrobniejsze fakty, nie mające znaczenia bagatele.

Wielki pochód żałobny miasta Genewy rozpoczął się o godzinie 12-tej. Poseł austrjacki hr. Kuefstein, jenerał-major Berzeviczy, sekretarz dr Cronar, hr. Sztaray i hr. Zichy reprezentowali austrjacką monarchję. Pochód nieprzeliczonych tłumów nadszedł z „Quai des Paquis". Na czele kroczyli przedstawiciele miasta i gminy oraz konsulowie państw zagranicznych. Szli oni w rzędach, po czterech w każdym, w grubej żałobie. Dochodząc do hotelu, zdjęli kapelusze, pomimo, że słońce południowe paliło żarem. Tuż za nim postępowali delegaci stanu urzędniczego, kupieckiego, przedstawicie obcych kolonij, wśród których znajdowały się wszystkie niemal narodowości. W pochodzie panował niezwykły spokój i ogromna powaga smutku. Była to manifestacja prosta a wzruszająca do głębi. Znać było szczerą i poważną boleść całego narodu.

Dzienniki szwajcarskie w jak najgorętszych słowach piszą o zamordowanej monarchini. Przytem tu i ówdzie występuje na jaw uczucie szczególniejszego bólu i wstydu, pochodzące stąd, że właśnie w murach Genewy zbrodnia dokonaną została. Tak n. p. *Journal de Genève* omawiając manifestację żałobną dodaje piękną uwagę: „Widok tego przed hotelem defilującego tłumu był protestującym wykrzykiem uczciwej rzeczypospolitej, która od setek lat rozwijała w sobie wolność i swobodę, ale jednocześnie nauczyła się szanować prawo i słuszność. A przebijał się także w tym pochodzie wyraz żalu a nawet upokorzenie, że nasze spokojne miasto było widownią tak ohydnej zbrodni".

Powszechną uwagę zwraca tutej na siebie naturalnie także osoba mordercy, siedzącego w niezbyt zapełnionem genewskiem więzieniu dla ciężkich przestępców. Widziałem to więzienie. Wygląda ono prawie sielankowo. W podworcu naokoło wielkiego kasztana grządki kwiatów i bardzo dobrze utrzymane trawniki. Po ścianach więzienia wspina się bluszcz do okien więźniów. Bluszczem pokryty jest także mały parterowy domek w podworcu, w którym odbywają się przesłuchania i rozmaite inne czynności urzędowe, dotyczące więźniów, jako to badanie lekarskie, zdejmowane fotografij itd. Luccheni nie okazuje wcale żalu, lub przygnębienia. Prawie bez ustanku śpiewa. Poddawano go już kilkakrotnie przesłuchaniu. Luccheni jest barczystym mężczyzną, słusznego wzrostu. Górną wargę ocienia mały rudawy wąs, głowa pokryta gęstym, ciemnym włosem. Ubranie nosi ciemne i mały kapelusik ukośnie na głowie zasadzony. Na piersiach ma koszulę marynarską w białe i błękitne pasy. Oko płonie niespokojnym ogniem, a rysy twarzy wykrzywia szatański, cyniczny uśmiech.

Luccheni śmieje się bez przerwy i okazuje cynizm niesłychany. Kiedy po dokonaniu antropometrycznych pomiarów, fotografowano go w kilku pozycjach, oświadczył, że bardzo się cieszy, że rząd szwajcarski w tylu kształtach podobiznę jego posiadać będzie. Z dziwnym fanatyzmem opowiada szczegóły zbrodni, wyrażając żal, iż go nie spotka kara śmierci za dokonaną zbrodnię.

Rzeczywiście bowiem zdaje się, że Luccheni sądzony będzie według praw miejscowych, które karę śmierci bezwarunkowo wykluczają. Wydanie go w ręce władz austrjackich utrudnia okoliczność, że cesarzowa podróż swą odbywała przy zachowaniu najściślejszego *incognito.* Sąd przysięgłych w Genewie, przed którym Luccheni ma stanąć, zbiera się trzy razy do roku, najbliższa zaś jego kadencja jest w grudniu. Oskarżenie wnosić będzie jeneralny prokurator Genewy, Venazzo, który w swych rękach jednoczy także całą akcję śledczą. Kara, która spotka Luccheniego, będzie zatem tylko karą dożywotniego więzienia. W więzieniu genewskiem znajduje się jeden tylko dożywotni więzień. Skazany został za zbrodnię matkobójstwa; własnemi rękami udusił on swą sędziwą matkę, następnie zaś zwłoki jej spalił.

Podejrzenie, że Luccheni miał wspólwinnych, znajduje coraz więcej uzasadnienia. Policja rozwinęła bardzo energiczne śledztwo w tym kierunku. Jeszcze w sobotę w południe widziano go w towarzystwie jakiegoś starszego człowieka z długą, siwą brodą, który znikł bez wieści i śladu. Dowiedziałem się także kilka nowych szczegółów strasznej zbrodni. Cesarzowa, idąc z hotelu „Beaurivage" do przystani jeziora, zasłoniła się parasolką przed palącemi promieniami słońca. Luccheni zbliżył się do niej, zajrzał szybko pod parasolkę, by się upewnić o tożsamości cesarzowej i w mgnieniu oka zadał cios morderczy.....

Wysoce charakterystycznym i wiele mówiącym jest szczegół, że socjalistyczne pisma włoskie dziś już z Luccheniego pragną uczynić obłąkanego szaleńca, który za czyn swój nie odpowiada. Obszerny artykuł w tym kierunku pomieścił *Avanti*, naczelny organ socjalnej demokracji we Włoszech, tłomacząc ohydną zbrodnię Luccheniego psychopatyczną monomanją. *Avanti* domaga się zamknięcia zbrodniarza w domu obłąkanych. Jakby w odpowiedzi na to, napisał Luccheni już w więzieniu list we francuskim języku do redakcji dziennika *Don Marzio* w Neapolu. List ten zawiera życiorys mordercy, który twierdzi, że jest zdrów umysłowo i że czyn swój spełnił w stanie zupełnej świadomości, dla zadośćuczynienia idei. „Jeden cios sztyletu, pisze tam, powinien być przykładem dla następnych, ostatni zaś nastąpić powinien dopiero wtedy, gdy już nie będzie panujących".

Oto jak straszne moralne spustoszenia zrządza idea przewrotna! Zarówno socjaliści, jak i anarchiści przyjąć na siebie muszą pełną odpowiedzialność zbrodni z fanatycznego opętania wynikłych, ludzka zaś sprawiedliwość obmyśleć powinna co rychło zapobiegawcze środki akcji ratunkowej. b.

Wiedeń 12 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Sprowadzenie zwłok.

W niedzielę o godz. 10 min. 50 wieczorem odszedł z dworca Zachodniej kolei osobny pociąg dworski do Genewy, mający przywieść zwłoki cesarzowej. W pociągu znajdował się jej dwór, mianowicie ochmistrz dworu Franciszek hr. Bellegarde i ochmistrzyni hrabina Harrach, damy dworskie Marja hr. Festetics de Tolna, dwóch szambelanów, jako cesarsko-królewscy komisarze, dwie damy pałacowe i dwóch urzędników dworskich. Zwłoki zostaną w Genewie zabalsamowane i złożone w trumnie metalowej, która wstawiona będzie w drugą trumnę; ta ostatnia zostanie zalutowaną. Od granicy państwa aż do Wiednia, pociąg wiozący zwłoki, witany będzie na każdej stacji biciem w dzwony.

Już o godz. 9 wieczorem zestawiony pociąg, przeznaczony do sprowadzenia zwłok stał po stronie odjazdu na dworcu kolei Zachodniej. Pociąg składał się z lokomotywy, tenderu i z trzech wozów salonowych. Wagon przeznaczony na złożenie zwłok jest ten sam, w którym w swoim czasie przywieziono do Wiednia zwłoki arcyksięcia Albrechta z Arco i arcyksięcia Leopolda, który tego roku zmarł na zamku Hörnstein.

Ściany zewnętrzne tego wagonu trzymane są w kolorze czarnym. Na środku wewnątrz stoi wysoka na pół metra estrada, na której składa się trumnę. W około wozu umieszczona jest żelazna galerja, z której nie wchodząc do wnętrza można widzieć, co się wewnątrz dzieje. Na tej galerji będzie trzymać straż służba dworska, która towarzyszyć będzie zwłokom z Genewy.

Pociąg długi na 150 kroków, prostotą urządzenia robi nadzwyczaj przygnębiające wrażenie i był przedmiotem ciekawości tych podróżnych, którzy w niedzielę wieczorem ostatnim pociągiem osobowym Wiedeń opuszczali. Nim pociąg żałobny opuścił dworzec, został przez wysokiego urzędnika dokładnie zbadany. Trzy wozy salonowe, przyczepione do wagonu przeznaczonego na zwłoki, pochodzą z węgierskiego pociągu dworskiego i były podczas manewrów w Burias w użyciu.

Drugi z cesarskich komisarzy, ks. Klodwik Hohenlohe, przyłączy się do świty dopiero na granicy państwa w Buchs. Dwie damy pałacowe, których funkcja służbowa dopiero w Wiedniu się rozpocznie, nie pojechały razem, lecz oczekują zwłok w Wiedniu. Pociąg dworski dojedzie z powrotem do granicy w Buchs i pójdzie potem na Feldkirch, St. Anton, Bregencję, Bischofshofen, Salzburg, Wels, Linz, St. Pölten do Wiednia. We wszystkich miejscowościach, przez które pociąg ze zwłokami przejeżdża, będą bić w dzwony, a tam, gdzie wojska stoją załogą, kompanja honorowa z chorągwią będzie na dworcu oddawać honory.

W urzędzie wyższego mistrza dworu pracowano wczoraj całą noc nad ukończeniem piętrzących się czynności przygotowawczych. Większa część urzędów dworskich, między tymi oddział ceremonjalny, urzęduje bezustannie. Wobec wielkiej liczby urzędowych osobistości, których przyjazd na pogrzeb jest zapowiedziany, już dziś ma się do zwalczenia wielkie trudności, co do ulokowania ich w kościele. Apartamenty cesarzowej są zamknięte. Już one swej pani więcej nie ugoszczą. Zwłoki cesarzowej zostaną w czwartek wieczorem wprost przewiezione do parafialnego kościoła dworskiego i będą przez dwa dni w zalutowanej trumnie złożone na katafalku.

Jeden z korespondentów telegrafuje do wiedeńskich dzienników: Widziałem zmarłą cesarzową w trumnie. Nie zapomnę tej chwili, gdy wstąpiłem w progi komnaty i mogłem stanąć u stóp trumny, zawierającej śmiertelne szczątki cesarzowej Elżbiety, najpiękniejszej kobiety swojego czasu, przez wszystkie narody uwielbianej małżonki naszego cesarza.

Czemże jest ludzka wielkość? Oto ta, której skronie wieńczyły najpyszniejsze djademy Europy, leży niema i bez duszy w trumnie, zbitej z czterech desek jasnej dębiny, złożonej w drugiej trumnie metalowej, której ściany obite są jedwabną jasną materją w barwiste kwiaty. Trumny te wspierają się na posrebrzanych lwich pazurach.

Oblicze cesarzowej jest zasłonięte, ciało zaś całe okrywa z wierzchu wspaniała zasłona z białych koronek. Na koronkach czytać można w przepysznym hafcie słowa: *„Repos en paix"*. Z pod zasłony wygląda właściwa suknia. Jest to czarna, gładka, najzwyczajniejsza toaleta, bez wszelkiej ozdoby. Bujne włosy, splecione w warkocze, okalają głowę, osłaniając skronie, które, podobnie jak i policzki, pokryte są żółtemi plamami. Obwiśnięta dolna warga, przed nabalsamowaniem silnie nabrzmiała, musiała być chustkami podwiązana. We wtorek oblicze zostanie odsłonięte. W złożonych rękach trzyma cesarzowa krucyfiks z słoniowej kości i koronkę.

Około katafalku świecą się woskowe świece i wznoszą w górę wiecznie zielone powoje, na tle których liczne wieńce spiętrzone w górę, roztaczają całą wspaniałość i bogactwo najpiękniejszych kwiatów. Pierwszy wieniec nadesłał książę Bułgarski, drugi hrabina Sztaray, trzeci zaś Berzeviczy; służba także złożyła skromny wieniec u stóp trumny, przy której kilku księży odprawia ciągłe modlitwy. Rzewne, wstrząsające łkania napełniają komnatę. Nikt nie może się wstrzymać od łez, wobec zwłok monarchini, która z ręki mordercy padła w tak tragiczny sposób w krainie światła i słońca.

Mimowolnie ręce składają się do modlitwy u trumny tej cesarzowej, która tak wiele w skrytości dzieł dobroczynnych zdziałała, która przez całe życie jak anioł przez państwo swoje kroczyła, przez wszystkich kochana, uwielbiana przez miljony, ta świetlaną jasnością otoczona postać, jednocząca w sobie dziwny urok miłości z poetycznym polotem myśli. Na życie jej patrzyli wszyscy jak na poetyczne dzieło sztuki.

X.

Drobne wiadomości.

Konkurs. Wydział krajowy zawiadamia: W celu nadania wakujących stypendjów galicyjskiego funduszu krajewego, począwszy od pierwszego półrocza 1898/1899 o rocznych 500, 400, 350 i 300 złr, ogłasza się niniejszem konkurs. Stypendja te przeznaczone są wyłącznie dla ubogich a celujących uczniów narodowości polskiej, uczęszczających do średnich, lub wyższych szkół handlowych. Nadane stypendjum będzie pobierane przez jeden rok, może być jednak w miarę rozporządzalnych funduszów, oraz pod warunkiem wytrwałej pilności stypendysty, jego wzorowych obyczajów i celujących postępów w nauce — pozostawione aż do prawidłowego ukończenia studjów handlowych, a następnie ewentualnie jeszcze przez rok jeden celem odbywania praktyki handlowej w jakim większym domu handlowym za granicami kraju. Prawo rozdawnictwa tych stypendjów przysługuje Wydziałowi krajowemu Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Konkursy rozpisują: Zwierzchność gminy Żydaczowa na posadę kasjera miejskiego z płacą 400 złr. Termin do 20 bm., kaucja 300 złr. — Dyrekcja szkoły położnych we Lwowie na kandydatki tej szkoły. Zapisy trwać będą od 8 do 15 października. Wymagany wiek od 24 do 40 lat i znajomość czytania i pisania po polsku lub po niemiecku. — Starostwo w Gródku poszukuje djetarjusza do registratury. Płaca miesięczna 25 złr.

KRONIKA.

Kraków dnia 14 września.

Kalendarz kościelny. Dziś, środa, Podwyższenie św. Krzyża; jutro Nikodema męczennika i Emila męczennika.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu wrześniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) i lisy, na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki, kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu wrześniu wolno łowić wszelką rybę i raki w ogólności.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 17, zachód przypada o godzinie 5 minut 54, długość dnia godzin 12 minut 37

Stan powietrza. Dnia 14-go września o godzinie 7-ej rano barometr 746,7, termometr + 11·4 C., wilgotność 88 %, wiatr zachodni. 10

Repertuar teatru letniego. We środę, 14 go września. **„Królowa przedmieścia“**, wodewil K. Krumłowskiego. We czwartek, 15-go września: **„Królowa przedmieścia“**, wodewi K. Krumłowskiego.

Z dnia na dzień.

Lud ma trafny, naturalny instynkt. Przed plakatami o strasznym genewskim wypadku gromadzili się ludzie warstw niższych i we wzruszeniu, w oburzeniu komentowali przerażające i przejmujące grozą wiadomości. „Kumotrze, a nie wiecie wy, co to za zwierz ten „anarchista“ —zapytuje ktoś. „A dyć przecie — brzmiała odpowiedź — u nas to się nazywają socjalisty, a w Szwajcarji to ich przezywają anarchistami“. Lud ma trafny, naturalny instynkt. Nie pominął on także z uwagi tego, że Genewa krakowskiemu zwłaszcza ludowi znana jest dobrze, jako siedziba ruchu, z którym się niejednokrotnie ma sposobność zetknąć i który ma mu przynieść zaspokojenie ich dążeń i zapewnienie doczesnego szczęścia na drodze przewrotu i rewolucji...

Zabawne jest przerażenie, jakie ogarnęło prasę socjalistyczną przed konsekwencjami zwrotu, który się musi objawić przeciwko nim nawet w warstwach dotychczas najbardziej im oddanych. Tłomaczą oni im, że Luccheni jest warjatem, że oni z nim nic wspólnego nie mają, że go potępiają, ale zarazem przyznają, że od chwili tego mordu musi się zacząć w Austrji era „prześladowania“ ruchu przewrotowego. Nie inaczej — musi! Cesarz winien to jest pamięci swojej małżonki, aby zdeptać to mrowie robactwa, wobec którego Luccheni jest krwią z krwi, kością z kości!

Pomiędzy socjalno-demokratycznemi a anarchistycznemi idejami — pisze jeden z dzienników wiedeńskich — istnieje jednak ścisły i bliski związek. Socjalna demokracja jest matką „propagandy czynu“. Z tego, co socjalizm tylko teoretycznie głosi, anarchizm wyciąga ostatnie praktyczne konsekwencje. Socjalna demokracja rzuca hasło zniweczenia obecnego społecznego porządku, przewrót wypisała na swoim sztandarze, nie jest socjalno reformatorskim, ale wprost rewolucyjnym żywiołem.

Jest to tak jasne i powszechnie znane, że tego dowodzić nie trzeba. Kto otwarcie a niewzruszenie prowadził walkę przeciwko wszelkiemu autorytetowi, kto systematycznie podkopuje wszystkie podstawy rodziny i państwa, kto prawo dziedzictwa a więc i prawa dynastyczne uważa za krzywdę wyrządzoną innym i nie tai się z tem, ze monarchiczna forma rządu jest mu cierniem w oku — temu nie wolno się dziwić, jeśli się znajdą fanatyczni, na wszystko zdecydowani ludzie, którzy usiłują w „czyn“ zamienić to, co głosi „zbawcza nauka“ socjalizmu. Nieczyste sumienie skłania prasę socjalistyczną do tego, iż się zastrzega i broni, zanim jeszcze ktokolwiek miał sposobność podnieść oskarżenie... Okazuje się już z tego, że dopóty nie uda się stłumić anarchistycznej propagandy, dopóki się nie powstrzyma podżegania mas przez socjalną demokrację. Wywołuje się zaś wprost groźne niebezpieczeństwo, jeżeli tak, jak dotychczas będzie się ruch socjalistyczny z jakichkolwiekbądź powodów przez milczącą prawie życzliwą tolerancję podżegało i popierało. △.

Kurenda Najprzew. ks. Biskupa Łobosa. JE. Najprzew. ks. biskup tarnowski Łobos wydał następującą kurendę: „Cesarzowa Austrji, Królowa Węgier itd. itd. Elżbieta w Genewie (w Szwajcarji) 10 września zamordowana. Jak grom z nieba jasnego spadła na nas wieść o przerażającej zbrodni morderstwa, popełnionego na naszej Najjaśniejszej Cesarzowej w Genewie w Szwajcarji. Zbrodniarz zdeptał wszelki wzgląd na godność monarszą, zdeptał cześć, winną dostojeństwu niewiasty, matki i babki. Co sobie postanowił w szalonej wyniosłości sekciarskiej, rewolucyjnej, to bez skrupułu spełnił w dzień jasny, na publicznym placu miasta ludnego. Nie zawiniła przeciwko niemu Cesarzowa nasza, a jednak w swej wściekłości uderzył w Nią sztyletem przygotowanym, bo szaleństwo umysłu zdziczałego, a żądnego rozgłosu za wszelką cenę, tak mu doradziło uczynić. Któż się oprze domysłowi, że sekta masońska, aby pokrzyżować plany ludów Austrji uczczenia półwiekowego jubileuszu panowania naszego Monarchy spowodowała tę zbrodnię, która w żałobie pogrąży nas wszystkich? Zapłacze dziatwa szkolna, która się gotowała do uroczystego obchodu jubileuszowego. Pochylą w żałobnej zadumie swe głowy osiwiałe weterani, którzy walczyli na polach bitew za Cesarza i Ojczyznę. Zamilknie wesołość po naszych miastach, wioskach i miasteczkach, bo tam żywo współczują serca dla Monarchy osierociałego, a ciężko zasmuconego.

„My kapłani wznieśmy do Pana Boga serca zbolałe z gorącem błaganiem, aby duszę ś. p. Najjaśniejszej Monarchini, którą zdala od całej rodziny swojej i od Najjaśniejszego Cesarskiego małżonka swego, na obczyźnie oddała, do Królestwa przyjął wiekuistego. Módlmy się gorąco, aby dopomógł naszemu Monarsze znieść ten cios straszliwy z poddaniem się niezgłębionym wyrokom Bożym, aby tego sługę swego wiernego utrzymał w najdłuższe lata dla chwały i pożytku monarchji, dla dobra i szczęścia ludów, jego berłu powierzonych. Rozporządzamy niniejszem, aby księża, rządcy parafij, po otrzymaniu tego pisma, ogłosiwszy treść jego z ambony, zapowiedzieli w dniu najbliższym uroczyste nabożeństwo żałobne z konduktem za duszę ś. p. Najjaśniejszej Cesarzowej i Królowej Elżbiety. Na nabożeństwo te należy zaprosić władze tak rządowe, jakoteż szkolne i autonomiczne. Tarnów 12 września 1898. † *Ignacy*, biskup“.

Krakowskie uroczystości żałobne. Program uroczystości żałobnych z powodu zgonu cesarzowej Elżbiety, w mieście Krakowie i w powiecie krakowskim jest następujący: W piątek dnia 16 bm. o godzinie 9 rano odprawione zostanie w archipresbyterjalnym kościele N. Marji Panny uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy cesarzowej. Równocześnie odbędą się w niektórych kościołach w mieście żałobne nabożeństwa, urządzone przez średnie zakłady naukowe dla młodzieży tych szkół. Po nabożeństwie nastąpi złożenie wyrazów hołdu i współczucia dla Naij. Pana na ręce p. delegata namiestnika w Starostwie. W sobotę zaś, jako w dniu pogrzebu, odbędą się we wszystkich kościołach tutejszych, jakotez we wszystkich kościołach parafjalnych w powiecie o godzinie 9 rano nabożeństwa żałobne, na których będzie też obecną młodzież szkół ludowych.

Tragiczna śmierć cesarzowej. Wydział powiatowy krakowski odbył wczoraj z powodu żałobnej wiadomości o zamordowaniu cesarzowej osobne posiedzenie. Zagaił je prezes dr Franciszek Paszkowski, dając w wymownych słowach wyraz uczuciom najwyższego oburzenia i zgrozy z powodu tej potwornej zbrodni, a zarazem uczuciom najgłębszego współczucia dla Najmiłościwszego Monarchy. Zgodnie z wnioskiem prezesa, Wydział jednomyślnie uchwalił przesłać imieniem ludności powiatu na ręce namiestnika najpoddańsze wyrazy głębokiego żalu i współczucia oraz zaprosić wszystkich członków Rady powiatowej do wzięcia udziału in corpore w urządzić się mającem żałobnem nabożeństwie i na znak żałoby zamknąć posiedzenie. Telegram do namiestnika bezzwłocznie wysłano.

W kościele św. Mikołaja ks. prałat Skrzyński odrawił dziś nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarzowej Elżbiety. Na katafalku przystrojonym w kwiaty i rzęsiście oświetlonym umieszczona była trumna a na niej korona. Katafalk otaczały sztandery Przyjaźni krakowskiej, z Dąbia i Prądnika oraz czeladzi ślusarskiej i piekarskiej. Oddział straży pożarnej pełnił służbę honorową. Kościół był pełny.

Tragiczny wypadek zbrodniczego morderstwa cesarzowej pogrążył całą ludność Podgórza w niewysłowioną, nadmierną boleść. Burmistrz, radca dworu Garbaczyński zwołał natychmiast nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, którą urywanemi gniotącego go żalu łzami zawiadomił o ogromie nieszczęścia, jakie Najjaśniejszego Pana i dom Jego dotknęło. Rada miejska uchwaliła jednogłośnie wysłać natychmiast telegram kondolencyjny na ręce JE. pana namiestnika, a na sobotę, jako na dzień pogrzebu Najjaśniejszej Pani, żałobne zamówić nabożeństwo, na które wszystkie miejscowe urzędy, wojskowość, szkoły, korporacje i obywatele będą zaproszeni. W dniu tym sklepy i lokale publiczne będą zamknięte.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na czwartek dnia 15 bm., z powodu uroczystości żałobnej zostało przez prezydenta miasta odwołane.

Poświęcenie sztandaru krupników krakowskich odbędzie się jutro o godzinie 9 rano w kościele księży Karmelitów.

Narzekania na Radę szkolną krajową. Już drugi rok rozpoczął się, jak wprowadzono u nas szkoły wydziałowe, a nauczyciele, ani dyrektorzy nie pobierają płac systemizowanych. Na upomnienia się ze stron interesowanych, odpowiedziała Rada krajowa, aby przyspieszyć stałe obsadzenie. Od dwu miesięcy prezenty na posady nauczycielskie leżą w Radzie krajowej i pomimo, że na tem cierpi dobro szkoły i nauczycieli — Rada krajowa nominacji nie nadsyła. Niechętni szkołom wydziałowym, szerzą potworne wieści, że Rada krajowa waha się ze stałem obsadzeniem, gdyż utraciła wiarę w pożytek szkół wydziałowych męskich. Kto winien? Czy niechęć u góry, czy wpływy u dołu? A może energja Rady krajowej już się wyczerpała?

Wezwanie na świadka stało się powodem nieszczęścia rodziny. Pięć tygodni temu doręczył woźny sądowy małej dwunastoletniej dziewczynce Marji Emilji Polak wezwanie do stawienia się w sądzie w celu złożenia świadectwa, w jakiejś bagatelnej sprawie o bójkę uliczną czy coś podobnego. Dziewczynka przeraziła się do tego stopnia wezwaniem, iż uroiła sobie, że jej zagraża niebezpieczeństwo. W przystępie rozpaczy postanowiła uciec z domu rodzicielskiego i postanowienie wykonała. Matka i ojczym rozpoczęli poszukiwania za pośrednictwem władz, które oczywiście, jak zawsze, nie przydały się na nic. Biedna matka zwróciła się wówczas do redakcji *Głosu Narodu* z prośbą o ogłoszenie w kronice rysopisu zgubionej córki.

Notatka nasza nie była zupełnie bezskuteczna, bo oto pokazało się, że dziewczynka przybyła do dworu w Przebieczanach, gdzie jej jako tułającej się sierocie dano przytułek. Szlachetni opiekunowie odczytawszy w numerze dziennika, że dziewczynka bardzo do tej, która u nich była podobna, ma matkę i że ta ją poszukuje, poczęli Polakównę wypytywać. Dziewczyna, skoro tylko zrozumiała, że ją poszukują gazetami, wyszła pod jakimś pretekstem do ogrodu — i znowu przepadła bez śladu, zostawiając we dworze swoje świadectwo szkolne i sukienkę różową, którą podano w dzienniku jako rzecz charakterystyczną. Przedmioty te zostały matce doręczone i przez nią jako własność jej córki rozpoznane.

Polakówna obecnie ubrana jest w fijołkową sukienkę perkalikową, czarny kaftanik; jest to blondynka trochę piegowata, włosy nosi zwykle rozpuszczone, do ramion spadające. Kapelusz ma granatowy z dużem rondem ażurowem i wysoką główką ubrany szkocką wstążką. Rodzice proszą, aby ktokolwiek Polakównę spotka, zawiadomił bezzwłocznie o miejscu jej pobytu rodziców, lub ją sam odprowadził, nie zwracając jej uwagi na to, że jest poznana. Rodzice chętnie wynagrodzą, adres ich: p. Aleksander Kuchinko, konduktor kolejowy. ulica Lubicz nr. 27.

Cały ten smutny wypadek jest nauką dla sądu, że nie godzi się wzywać bezpośrednio dzieci wogóle, a tem bardziej dzieci, bezpośredniemi wezwaniami, wywołującemi postrach. P. wiceprezydent Morelowski powinienby zarządzić, aby wezwanie dla dzieci wręczane było rodzicom, albo jeszcze lepiej, aby wezwanie naprzód dostali rodzice, którzyby się poinformowali o co idzie i dopiero potem dzieci sprowadzali. Dzisiejszy proceder jest pedantyczny i, jak widzimy na tym przykładzie, może wywołać opłakane skutki.

Z teatrów. Repertuar teatru miejskiego między innemi zapowiada na sobotę, w dniu pogrzebu cesarzowej Austri — widowisko teatralne. Wysoce nietaktowna zapowiedź dyrekcji wywołała wśród mieszkańców Krakowa słuszne oburzenie. Otrzymaliśmy szereg listów z miasta, zwracających naszą uwagę na ten nietakt dyrekcji.

Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze miejskim panowały przerażające pustki. Spektakl odbywał się bez orkiestry, co się nie mało przyczyniło, że nastrój w audytorjum panował pogrzebowy.

W teatrze letnim wieczór wczorajszy urozmaicała orkiestra „Harmonji“, pod dzielnem kierownictwem p. Czyżowskiego, składając jeszcze jeden dowód swej użyteczności i uzdolnienia. Wszystkie piosnki i kuplety w „Królowej“ wypadły z werwą i gładko. Artyści na czele z pp. Polem i Ankiewiczem zbierali rzęsiste oklaski za grę pełną humoru. Dziś po raz pięćdziesiąty „Królowa przedmieścia“.

Wyroby Jakubowskiego i Jarry. Znana fabryka wyrobów platerowanych Jakubowskiego i Jarry w Krakowie wykończyła w tych dniach płaskorzeźbę z portretem Edwarda Jelinka, modelowaną przez p. Tadeusza Breyera, a przeznaczoną do Doliny Kościeliskiej w Zakopanem. Nadto fabryka wykonała prześliczne cztery latarnie kandelabrowe, które mają okolić pomnik Mickiewicza w Krakowie, oraz wspaniały żyrandol w stylu gotyckim do kościoła parafjalnego w Trzanie (koło Rzeszowa). Fabryka panów Jakubowskiego i Jarry rozszerzyła swój zakres, bo obecnie wyrabia zastawy stołowe także z prawdziwego srebra. Te, co oglądaliśmy, świadczą najchlubniej o fabryce.

Usiłowane samobójstwo. Zamieszkała przy ulicy Szlak pod l. 25 pani Józefa Br. wychowywała swą wnuczkę sierotę, która przed kilku dniami zmarła na suchoty. Powróciwszy z pogrzebu pani Br. zdradzała bardzo silne rozdrażnienie nerwów, a wczoraj po południu oblawszy swe suknie naftą i terpentyną, podpaliła je. Przy tej czynności rozlała oba płyny również na podłogę, gdy bowiem domownicy, zaalarmowani dymem i światłem w niezwykłej porze, wpadli do pomieszkania, ujrzeli płonącą na pani Br. odzież jakoteż część podłogi i oprawę okna. Pożar ugasili, nie wzywając pomocy straży ogniowej, panią Br. zaś odwiozło na klinikę pogotowie stacji ratun-

kowej. Nieszczęśliwa kobieta nie odniosła, o ile się zdaje, ran grożących życiu, prawdopodobnie jednakże straci wzrok, twarz bowiem przedstawiała jednę bezkształtną masę.

Stan wyjątkowy. Wiadomość, którą wczoraj podaliśmy za *Kurjerem lwowskim*, o tem, jakoby starostwo jasielskie zakazało amatorom w Kołaczycach odegrania „Gwiazdy Syberji“, ze względu na stan wyjątkowy, okazuje się z listu starosty p. Waydowicza zmyśloną. *Kurjer lwowski* lubi sensacje!

Odsłonięcie pomnika Korzeniowskiego. Z Brodów piszą do nas: Uroczystość odsłonięcia pomnika Józefa Korzeniowskiego odbyła się u nas pięknie, a nawet wspaniale. Rozpoczął ją muzyczny wieczór w Towarzystwie Muzycznem, urządzony w wigilję dnia odsłonięcia pomnika. Na koncert, zagajony przez prof. Gawlikowskiego, złożyły się produkcje wokalne i dramatyczne. Między innemi amatorzy odegrali fragment z r. 1863 p. t.: „Nasza prawda“, (utwór Korzeniowskiego, dotąd nigdzie drukiem nie ogłoszony). Właściwa uroczystość odsłonięcia przypadła na niedzielę, wiadomość jednak o tragicznej śmierci cesarzowej Elżbiety, spowodowała ograniczenie programu. O godzinie 11 przed południem w kościele farnym odbyła się uroczysta Msza św., którą celebrował ks. Kułakowski, poczem udano się gremjalnie na plac Sobieskiego. Po przybyciu na plac rodziny autora „Karpackich górali“ zabrał głos marszałek powiatu p. Oktaw Sala i w słowach gorących podniósł zasługi naszego dramatopisarza oraz wyraził mu głęboką cześć i hołd. O słonięto pomnik dłuta p. Popiela. Po odsłonięciu przemawiał burmistrz miasta p. Kulak, a dr Józef Korzeniowski (rodzony wnuk pisarza) dziękował miastu imieniem rodziny. Na ręce burmistrza nadeszło wiele telegramów. Uczta na cześć rodziny Korzeniowskiego zakończyła obchód.

Zjawisko przyrody. Z Wadowic donoszą nam, że w dniu 9 bm. o godzinie w pół do 10 wieczorem obserwowano tam na północnym widnokręgu zorzę blado-żółtą. Następnie w tej samej stronie ukazały się pasy prostopadłe barwy żółtej, które po upływie minuty przemieniły się w czerwone. Całe zjawisko trwało 10 minut. Zabobonni ludzie upatrywali nadprzyrodzony związek pomiędzy tem zjawiskiem a straszną katastrofą, która dnia następnego wstrząsnęła światem cywilizowanym.

Zorza północna. Z Wrzaw donoszą: Dnia 9-go września o godzinie w pół do 10 wieczorem obserwowaliśmy tu we Wrzawach nad Wisłą wspaniały obraz zorzy północnej. Na ciemnem tle nieba zarysował się początkowo szeroki, jasny pas świetlny, a następnie strzeliły wysoko w górę złoto-różowe snopy światła, zmieniając ustawicznie swą barwę i swe położenie. Wspaniałe to zjawisko trwało przeszło 10 minut.

Gdzie Luccheni będzie karany? Od dra Włodzimierza Lewickiego otrzymujemy następujące uwagi: Z powodu ohydnej zbrodni Luccheniego podniesiono w prasie zagranicznej, zwłaszcza szwajcarskiej i niemieckiej, pytanie, czy Luccheni nie powinien być sądzonym według przepisów kodeksu karnego austrjackiego, a to z powodu eksterytorjalności, jaka przysługiwała zmarłej cesarzowej austrjackiej.

Ze stanowiska prawnego eksterytorjalność jest przywilejem, którego główną treścią jest, że osoba uprzywilejowana nie podlega orzecznictwu władz tego kraju, gdzie się znajduje — tylko państwa, do którego należy, lub którego jest poddaną.

Prawa eksterytorjalności czyli zakrajowości używają przedewszystkiem panujący i ich orszak, dwór i służba, toż samo konsulowie i posłowie zagraniczni (§ 61 p. k. austr.).

Zakrajowość jest zatem przywilejem przywiązanym do osób, ma znaczenie karno-prawne tylko co do czynów przez osoby zażywające tego przywileju popełnionych, nie może jednak wcale wpływać na czyny osób trzecich skierowane przeciw jednostkom uprzywilejowanym zakrajowością.

Wobec tego nie może w tym wypadku i na tej zasadzie, niestety, być zastosowaną do mordercy ustawa austrjacka.

Nasuwa się pytanie, czy z innych powodów prawnych, nie mógłby Luccheni być sądzonym według ustawy austrjackiej lub włoskiej.

Zasadę karania czynów zbrodniczych przyjętą w kantonalnem ustawodawstwie szwajcarskiem, jasno określono w projekcie jednolitego kodeksu szwajcarskiego z 1894 opracowanym przez prof. Stoossa, z Berna szwajcarskiego, powołanego w przeszłym roku na katedrę prawa karnego do Wiednia.

Artykuł 3 tego projektu brzmi:

„Sera puni d'apres les dispositions du présent code:

„Quiconque aura commis un délit en Suisse; le délit est réputé commis en Suisse, soit lorsque le délinquant a agi, soit lorsque le résultat s' est produit ou devait se produire sur territoire suisse“.

(Wedle przepisów tego kodeksu karnym będzie:

Ktokolwiek popełni przestępstwo w Szwajcarji. Czyn będzie za popełniony w Szwajcarji ukarany, jeżeli przestępca wykonał go w Szwajcarji, albo jeżeli skutek czynu przestępnego urzeczywistnił się, lub miał się urzeczywistnić na terytorjum szwajcarskim).

Ten sam przepis znajduje się w obowiązującym kodeksie karnym w kantonie genewskim z roku 1874.

W myśl tej zasady Luccheni za swoją zbrodnię odpowiadać ma wobec władzy sądowej w kantonie genewskim i ukarany będzie według przepisów tam obowiązującej ustawy. Jak wiadomo, najwyższą karą jest tam więzienie dożywotnie połączone z pracą przymusową.

Stanowisko kodeksu karnego austrjackiego z roku 1852, odznaczającego się wybitnie pod niejednym względem średniowiecznem zacofaniem, w tej kwestji jest dla Luccheniego korzystne.

Przypuśćmy, że Luccheni zdołał po zbrodni ujść i został schwytany w terytorjum austrjackiem, albo też wydany władzom naszym.

Wtedy znajdzie zastosowanie przepis §. 39 k. kar., a więc ponieważ istnieje układ o wydawanie przestępców między Austrją a Szwajcarją (z 17 lipca 1855), rząd austrjacki porozumie się ze rządem szwajcarskim o wydanie przestępcy.

Gdyby rząd szwajcarski przyjęcia odmówił, wówczas w myśl §. 40 k. kar. austr. byłby Luccheni wprawdzie w Austrji sądzony, ale przy zastosowaniu ustawy karnej miejsca, gdzie się czynu dopuścił, ponieważ ta ustawa karna jest łagodniejszą. Taka jest bowiem powszechnie przyjęta zasada karania.

Gdyby wreszcie Luccheni wpadł, lub wydany został (*posito*) w ręce rządu włoskiego, wówczas w myśl art. 6 ustawy karnej z roku 1888 byłby sądzony również na zasadzie ustawy karnej kantonu genewskiego, ponieważ ta jest łagodniejsza: („con l'applicazione della piu snite tra le due leggi“).

Wprawdzie kodeks włoski nie ma również kary śmierci, ma atoli ciężkie roboty, „l'ergastolo“ (art. 10 kod. włos.), odpowiadające francuskim „travaux de forces“ — będące znacznie cięższą karą od dożywotniego szwajcarskiego więzienia.

Aleksander Walewski, konsul jeneralny Francji w Neapolu, zmarł przed kilku dniami w Turynie. Był on synem hr. Walewskiego, byłego francuskiego ministra spraw wewnętrznych, prezesa Izby deputowanych i słynnej artystki dramatycznej Rachel. Aleksander Walewski był ożeniony z hrabianką Sala, pozostawia syna, służącego w wojsku francuskiem i córkę, margrabinę Rossi del Barbazzale.

Skonfiskowany medal. *Gazetta di Trieste* donosi, że z polecenia namiestnictwa skonfiskowano w Austrji medal wybity w Tryeście na pamiątkę 25 lecia konstytucji włoskiej. Jest to pierwszy stanowczy krok rządu hr. Thuna przeciw włoskim irredentystom.

Nabożeństwa za cesarzową we Lwowie.

Lwów d. 13 września.

(Telefoniczne sprawozdanie »Głosu Narodu«).

Dziś o godz. 9 rano odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę śp. cesarzowej Elżbiety w katedrach wszystkich trzech obrządków. W katedrze obrządku rzym.-kat. solenną sumę odśpiewał ks. arcybiskup Morawski w asystencji ks. infułata Zabłockiego i kanoników ks. Wałęgi i Lubomeskiego. Cały kościół szczelnie przepełniony, policja do wnętrza nie wpuszcza. W prezbiterjum ustawiono wspaniały katafalk, a z wielkiego ołtarza zwiesza się olbrzymi całun żałobny z białym krzyżem. W nabożeństwie wzięli udział namiestnik hr. Piniński i marszałek hr. Badeni, dla których ustawiono w presbiterjum osobne fotele. Połowę stall kanonickich zajęli wyżsi urzędnicy namiestnictwa z p. wiceprezydentem Lidlem na czele, a w drugiej zasiadła cała kapituła lwowska z ks. arcyb. Hryniewieckim. Nadto byli obecni sekretarze konsulatu rosyjskiego Karssów i niemieckiego i członkowie Wydziału krajowego. Miejsca dla nich przeznaczono w presbiterjum. Za balustradą oddzielającą presbiterjum od nawy ustawiły się sztandary cechowe i towarzystw. W środkowej nawie ustawiła się wojskowość, z komendantem placu jenerałem Tempisem na czele. W ławkach zasiadły urzędy państwowe, poczta, kraj. dyrekcja skarbu, koleje, sądownictwo, uniwersytet i profesorowie szkół średnich, urzędnicy w mundurach z żałobną krepą na rękojeści szpady, żałobną opaską na rękawie i galonami czarną okrytemi krepą na stosowanym kapeluszu. Liczne były również fraki. Ostatnie ławki zajęła Rada miejska z prezydentem dr Małachowskim. Przeważały żałobne kontusze. Boczne nawy zajęły instytucje prywatne, jak Bank krajowy, Bank hipoteczny, Towarzystwo ubezpieczeń i inne. Nadto wzięły w nabożeństwie udział uczennice szkoły wydziałowej i prywatnych. Przed stallami Rady miejskiej ustawił się pluton ochotniczej straży ogniowej. Podczas mszy żałobnej śpiewał chór „Lutni“.

Równocześnie odbyło się żałobne nabożeństwo w katedrze ormjańskiej. Odprawił je ks. arcybiskup Issakowicz w asystencji ks. kanoników Piotrowicza i Tomaszewskiego. Z władz rządowych był obecnym radca Jägerman i kilku wojskowych z jenerałem. Podczas mszy św. śpiewał chór wychowanków zakładu im. Torosiewicza.

W katedrze greecko-katolickiej św. Jura odprawił uroczystą sumę ks. mitrat Bielecki. Na nabożeństwie obecni byli liczni urzędnicy państwowi z radcą Hildem i wojskowość z jenerałem Steinbrecherem na czele.

Przez cały czas trwania żałobnych nabożeństw wszystkie sklepy w śródmieściu i sąsiednich ulicach były pozamykane, a z okien domów nawet mieszkań prywatnych powiewają flagi żałobne. W dniu dzisiejszym uwolniono młodzież od nauki szkolnej.

Zet.

HUMOR.

Niedźwiedzia reklama.

Gapski ma przyjaciela artystę malarza X., który w tych dniach w pewnym salonie sztuk pięknych wystawił portret naturalnej wielkości pana J.

Poczciwy Gapsio gdzie może i jak może, na prawo, na lewo, reklamuje arcydzieło swego przyjaciela.

Wczoraj np., przysiadłszy do cukierni, gdzie na czarnej kawie bywa *cały Kraków*, ni stąd, ni zowąd wykrzyknął:

— Aj, jaj, jaj! co to za talent.

— Kto ma taki talent? — pytają ze wszech stron licznie zebrani „czarnokawscy“.

— Powiadam państwu, mój przyjaciel X. wystawił w salonie portret Ygreka, wchodzę więc do salonu i, nie wiedząc wcale, gdzie jest ten portret zawieszony, w tej chwili poznałem Ygreka po wielkim pierścionku herbowym na palcu wskazującym.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 14 września. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie w sprawie budowy kolei lokalnej Piła-Jaworzno.

Paryż 14 września. Rewizja procesu Dreyfusa wstąpiła w stadjum nowe: **prezydent rzeczypospolitej Faure na radzie ministrów stanowczo oświadczył się przeciw rewizji procesu.** Minister wojny Zurlinden także stanowczo rewizji jest przeciwny. Wskazuje to wymownie, że najwyżsi, nieposzlakowani w uczciwości i honorowem pojmowaniu swych obowiązków dygnitarze rzeczypospolitej, głęboko są o winie Dreyfusa przekonani. Przekonanie to ustami Cavaignaca stanowczo w Izbie stwierdzone, niczem osłabić się nie da. Z pewnem zaciekawieniem oczekują teraz wszyscy, jak się zachowa Brisson. W razie, gdyby idąc na rękę żydowskiego syndykatu, chciał popierać rewizję procesu, należy się obawiać konfliktu między prezydentem ministrów a prezydentem rzeczypospolitej.

Madryt 14 września. Rozlepiono tutaj proklamacje republikańskie. Rząd zarządził środki ostrożności.

† Cesarzowa Elżbieta.

Wiedeń 14 września. *Wiener Ztg.* ogłasza następujące rozporządzenie: „Z Najwyższego polecenia trwać będzie rozpoczęta z powodu śmierci J. C. W. Cesarzowej i Królowej Elżbiety żałoba dworska od soboty 17 września b. r. przez sześć miesięcy z następującemi zmianami:

Pierwsze dwa miesiące t. j. od 17 września do 16 listopada włącznie trwać będzie żałoba najgłębsza. W następnych dwu miesiącach t. j. od 17 listopada do 16 stycznia 1899 r. żałoba głęboka, w ostatnich zaś dwu miesiącach żałoba lżejsza“.

Wiedeń 14 września. Dotychczas przybyli do Wiednia następujący członkowie cesarskiego dworu na uroczystości żałobne: arcyksiężna Stefanja z Darmstadtu, arcyksiężna Elżbieta z Laxenburga, księżna Gizela bawarska i książę Leopold bawarski z Monachium, arcyksiężne: Marja Teresa, Marja Annuncirta i Elżbieta z Reichstadtu, arcyksiążę Otto z Rzeszowa, arcyksiężna Marja Józefina z Reichenau, ks. Jerzy bawarski z Kis-Tapolcsany, arcyksiążę Fryderyk z Czorna, arcyksiążę Rainer z Ried, arcyksiążęta Piotr Ferdynand i Henryk Ferdynand z Salzburga, arcyksiążę Józef August z Kis-Tapolcsany.

Wiedeń 14 września. W kołach dworskich opowiadają sobie z wielką stanowczością, jakoby cesarzowa miała pozostawić testament. Z licznych wynurzeń dostojnej pani możnaby wnosić, że pismo to zawiera znaczną liczbę poszczególnych zapisów.

W najbliższym czasie wyjawiła cesarzowa przed swem otoczeniem, że nosi się z zamiarem zredagowania ostatniej swojej woli, dodając przytem: „Nikt nigdy wiedzieć nie może tego, co mu się na świecie tym wydarzy“.

Wiedeń 14 września. Cesarz zajął się osobiście ułożeniem ceremonjału pogrzebu, który będzie bardzo wspaniały.

Wiedeń 14 września. Ku uczczeniu pamięci cesarzowej Elżbiety ustanowiony ma być order jej imienia.

Wiedeń 14 września. Utrzymują, że cesarzowa zapisała zamek w Lainc arcyksiężnej Marji Walerji, willę zaś Achillejon na Korfu księżnej Gizeli. Reszta osobistego majątku przechodzi w dożywotnie posiadanie cesarza Franciszka Józefa.

Budapeszt 14 września. Wśród włoskich robotników powstała formalna panika. Opuszczają jak najspieszniej Budapeszt, w obawie przed wzburzeniem ludności. Wołają głośno, że żaden Luccheni nie był nigdy między nimi. Konsul włoski Bisio oświadczył stanowczo że się nikt tego nazwiska do niego nie zgłaszał. Pomimo to policja pracuje gorliwie. Odkryto, że w roku 1887 w pewnej miejscowości pod Budapesztem aresztowano 5 Włochów pod zarzutem knucia spisku celem zamordowania pewnego inżyniera, u którego pracowali. Śledztwo nie dało jednak dostatecznych rezultatów. Między owymi 5 Włochami znajdował się jeden nazwiskiem Succiati. Inspektor więzienia twierdzi, że według rysopisu poznaje mordercę cesarzowej w owym Succiatim. Uczynił w tym kierunku stanowcze oświadczenie w policji.

Budapeszt 13 września. Mowa prezydenta Szilagyiego wypowiedziana w sejmie węgierskim brzmi jak następuje: „Wiadomość o strasznym czynie, jaki mam zakomunikować wys. Izbie, odzywa się boleśnie we wszystkich sercach, które biją w państwie św. Szczepana. Cios morderczy pozbawił życia królową Elżbietę, która na tronie rozsiewała tylko pociechy i błogosławieństwo. Ręka mordercy wyrwała ją od boku dostojnego małżonka, który w najboleśniejszych dniach, jakie mogą spotkać męża i ojca, dziękował Wszechmocnemu za to, iż dał mu taką towarzyszkę życia. Z głębokim smutkiem pochylamy się przed królewskiem sercem, przeszytem morderczą dłonią. W naszej duszy budzą się szczęśliwe i smutne wspomnienia przeszłości, rysuje się obraz tej królowej, której książęce przymioty i szlachetne serce utwierdziły nierozerwalne zjednoczenie z tronem i narodem i w której duszy odzywały się wszystkie szlachetne i wielkie usiłowania narodu i doznawały z jej strony opieki. Widzimy ją dalej, jak w ciężkich czasach pod brzemieniem bezgranicznego bólu i wśród cierpień nadwątlonego zdrowia z uległością wszystko znosiła, co jej Opatrzność przeznaczyła. W chwilach niezmierzonej boleści pozostała ona aniołem opiekuńczym swego dostojnego małżonka i swego ludu. Niech błogosławioną będzie jej pamięć, oraz ta łaskawa życzliwość i miłość, jaką otaczała naród.

„Chcemy pamięć królowej zachować w świętej skarbnicy narodowych uczuć i wdzięczność narodu niezatartemi głoskami wyryć na spiżowej tablicy. Oby wielkie serce monarchy, przepełnione poczuciem obowiązku, znalazło niejako pociechę w przeświadczeniu, iż naród żywi te same co on uczucia boleści, iż to dobro, jakie spływa z tronu, pozostaje niezapomniane.

„Po tem, co powiedziałem, pozwalam sobie wys. Izbie przedłożyć następujące wnioski: Izba zechce zaaprobować, iż zwołałem nadzwyczajne posiedzenie. (Potakiwanie) Izba wyraża głęboką boleść i serdeczne współczucie Naj. królowi. Co do sposobu manifestacji żałobnej, nie mogę w tej chwili dać żadnych wyjaśnień, gdyż w tym krótkim czasie nie można było przeprowadzić tego porozumienia, jakie byłoby potrzebnem. (Potakiwanie). Izba zechce uchwalić, iż pamięć zmarłej królowej i wdzięczność narodu zostaną inartykułowane w ustawie. (Żywe potakiwanie). — Izba uchwali, iż stosownie do zarządzeń się mającej żałoby kraju, zawiesza swoje posiedzenie, i że prezydent w trzy dni po pogrzebie zwoła pierwsze posiedzenie, na którem Izba uchwali dalszy tok swoich czynności. Aż do tego czasu zechce Izba upoważnić swego prezydenta do zwoływania takich posiedzeń, których przedmiotem byłyby obrady nad wzięciem udziału Izby w pogrzebie i w połączonych z nim uroczystościach żałobnych. Izba zechce uchwalić, iż członkowie jej przez 30 dni nosić będą żałobę i zechce równocześnie zarządzić, aby jej uchwały przedłożone zostały Izbie magnatów z uprzejmem wezwaniem, aby do nich przystąpiła“.

Petersburg 14 września. Z powodu śmierci cesarzowej Elżbiety zarządzono tu czterotygodniową żałobę dworską. Z tejże samej przyczyny złożyli książę Aleksander i Konstanty oraz wszyscy dygnitarze władz wojskowych i cywilnych wizyty kondolencyjne w ambasadzie austrjackiej.

Medjolan 14 września. Policja włoska wyśledziła, że Luccheni zamierzał dokonać zamachu na króla włoskiego.

Rzym 14 września. *Osservatore Romano* ogłasza tekst depeszy, jaką odpowiedział cesarz Franciszek Józef na kondolencyjny telegram Papieża Leona XIII. Depesza brzmi:

W strasznem nieszczęściu, jakie dotknęło Mnie i Mój dom, słowa Waszej Świątobliwości, pełne świętego oburzenia i życzliwości, a ożywione tą wiarą, która zawsze była moją jedyną ucieczką, przyniosły mojemu złamanemu sercu kojącą pociechę. Przyjm Ojcze św. moje najgłębsze podziękowanie za ojcowskie błogosławieństwo. — Zechciej także w przyszłości litościwie w swoich świętych modlitwach pamiętać o zgasłej duszy mojej nieszczęśliwej najukochańszej towarzyszki, o mnie i o mojej rodzinie.

Genewa 14 września. Przy przesłuchaniu przez sędziego śledczego, Luccheni chełpliwie opowiadał o swej zbrodni. Na zapytanie sędziego, czy prawdą jest, iż miał zamiar dokonać zamachu na osobie króla Humberta i Crispiego, odrzekł: **„Króla Humberta zamordowałbym z przyjemnością**, Crispiego jednak nie, bo to prosty złodziej, który ukradł kilka miljonów franków“.

Genewa 14 września. Po pobłogosławieniu zwłok przez biskupa fryburskiego msgra Demaca, zamknięto i zalutowano trumnę cesarzowej. **Dziś o 9 zrana zwłoki cesarzowej wyruszyły z Genewy.** W Zurychu zwłoki będą o godzinie 4 min. 16 popołudniu. Do Wiednia przybywają jutro o godzinie 10 wieczorem, poczem wśród zwykłego w domu habsburskim ceremonjału pomiędzy szpalerem wojsk przeprowadzone będą do kaplicy w Burgu.

Genewa 14 września. Rada związkowa złożyła in gremio wizytę reprezentantowi Austro-Węgier hr. Kuefsteinowi. Prezydent związku Ruffy wyraził „bolesną sympatję“ *(sympathie douloureuse)* monarsze i narodowi Austro-Węgier.

Genewa 14 września. W kołach prawników szwajcarskich utrzymują, że **wydanie Lucchenieg lub sądzenie go według kodeksu austrjackiego jest niemożebnem.** Kara Lucchenieg będzie bardzo łagodna. **Więzień będzie siedział w nader małym budynku z oknami na cudowny widok i będzie mu wolno wybrać sobie profesję, aby mu się nie nudziło.**

Genewa 14 września. Okazuje się, że nawet żandarm, który uwięził Lucchenieg, mniemał, że on tylko uderzył cesarzową. Luccheni na odnośną wymówkę odpowiedział: „Nie uderzyłem, lecz pchnąłem sztyletem.“

Genewa 14 września. W tutejszych dziennikach roztrząsano wielokrotnie pytanie, w jaki sposób Luccheni ma być śmiercią ukarany za swoją zbrodnię. Otóż z kompetentnej strony prawniczej odnośnie do tej kwestji donoszą, że wydanie Lucchenieg Austrji jest wykluczone. Gdyby Luccheni był austrjackim poddanym, to może byłoby możebnem jego wydanie doprowadzić do skutku. Ponieważ nie jest poddanym, więc ewentualności tej niema co brać pod rozwagę.

Luccheni przeto na pewne nie otrzyma innej kary, jak tę, jaka w genewskim kantonie uznana jest za najsurowszą t. j. karę dożywotniego więzienia. Może się wprawdzie trafić, że drugie państwo, na którego przynależnych osobach na obcej ziemi ciężkiej zbrodni dokonano na dyplomatycznej drodze prosić może o wymierzenie kary według swoich ustaw, ale taki wypadek należy do najrzadszych w prawie narodów, stąd nawet nie można przypuszczać, aby ze strony Austro-Węgier taki krok uczyniono.

Drugą ewentualnością, według której Luccheni mógłby być karany śmiercią byłoby, żeby kanton genewski ustawę zniesienia kary śmierci dla niektórych zbrodni zmienił i wydał nowe prawo działające wstecz co do ostatniego wypadku. Byłby to na podstawach ustawowo-państwowych możebnem, lecz bardzo nieprawdopodobnem. Dalej mogłaby jeszcze zajść ta ewentualność, że zamiast specjalnej ustawy dla kantonu genewskiego, ogólnie w Szwajcarji zaprowadzą karę śmierci. Pewnem jest, że obecnie Luccheni nie może być według austrjackich ustaw pociągnięty do odpowiedzialności, jest bowiem włoskim poddanym.

Także w tutejszych dobrze informowanych sferach nic o tem nie wiedzą, aby jakąkolwiek akcję co do wydania Lucchenieg wdrożono.

Dzienniki wiedeńskie donoszą w ostatniej chwili, że rysopis Lucchenieg zgadza się najzupełniej z fizjonomją niejakiego Succiatiego, który pochodzi z Budapesztu, gdzie się dopuścił zbrodni rabunku, za którą to zbrodnię jest od kilku lat poszukiwany. Jeżeli się sprawdzi, że Luccheni jest osobistością identyczną z Succiatim, to niema najmniejszej wątpliwości, że zostanie on wydany Austrji za dokonanie poprzedniej zbrodni na jej terytorjum, i wówczas to władze austrjackie postąpią według swoich ustaw, t. j. Luccheni *vulgo* Succiati zostanie śmiercią ukarany.

Genewa 14 września. W tutejszych dziennikach rozszerza się pogłoska, że grupa anarchistów, do której Luccheni należy odbyła przed niespełna dwoma miesiącami w Zurichu zgromadzenie, na którem uchwalono, że jeszcze przed 1 października jeden z królów pod sztyletem towarzyszów paść musi. Zgodzono się wówczas na króla Humberta, uchwała jednak została na czas zdradzona przez obecnego na zgromadzeniu pewnego członka tajnej policji francuskiej, i zamach udaremniono. Otóż przed 14 dniami miało się odbyć drugie takie zgromadzenie tej grupy. Domyślano się wówczas w Lucchenim zdrajcy i robiono mu wyrzuty. Luccheni podniósł się z miejsca jak szalony i oddalił się z zgromadzenia wśród słów: Koledzy, przysięgam wam, że w przeciągu miesiąca zamorduję jakiego króla lub królowę!

Genewa 14 września. Dziś był Luccheni antropometrycznie mierzony i fotografowany. Wynik pomiarów przesłany zostanie do wszystkich urzędów policyjnych gdzie on miał przebywać.

Genewa 14 września. W liście pisanym z więzienia do redakcji *Don Marzio* kreśli między innemi Luccheni swój życiorys. Urodził się w Paryżu, nie znał rodziców, niema żadnych wspomnień z pobytu w stolicy Francji. Jego najdawniejsze wspomnienia sięgają czasów, które przebył w szpitalu w Parmie, jako małe dziecko. Skoro doszedł do dziesięciu lat, wysłano go stamtąd i powiedziano, że odtąd musi już sam zarabiać na utrzymanie. Do dwudziestego roku życia przebywał w Parmie, zajęty w rozmaitych zawodach. potem odbywał służbę wojskową w Caserta i Neapolu, a wreszcie przyjął posadę służącego w jednym z książęcych domów. Luccheni przyznaje, że jego chlebodawca bardzo dobrze się z nim obchodził. „Niemniej — powiedział — idea ta zawsze była moją“. „Jaka idea? — zapytał sędzia śledczy — „Byłem anarchistą, nie wiedząc o tem“. Porzuciwszy służbę, Luccheni wędrował po Włoszech, poczem przez ośm miesięcy pracował jako robotnik w polu w kantonie Zurychskim. W roku 1894 udał się do Wiednia, gdzie spędził krótki czas, potem pojechał do Budapesztu, gdzie przebywał dwa tygodnie. Tam miał sposobność widzenia dwukrotnie cesarzowej.

Za protekcją konsula włoskiego otrzymał bilet wolnej jazdy do Rjeki, skąd udał się pieszo do Tryestu. Tamtejszy konsul włoski odmówił mu wsparcia i oddał go w ręce policji, która przetrzymała go przez cztery dni w areszcie a następnie odstawiła do granicy.

Następnie pracował w wielu miastach włoskich, gdzie gorliwie uczęszczał na zgromadzenia anarchistyczne. Luccheni zapewnia, że w zaburzeniach medjolańskich nie brał udziału. W owym czasie pracował w Salvan, skąd przed 2 tygodniami powrócił do Lozanny.

Bern 14 września. Cesarz Franciszek Józef wystosował do prezydenta Rady związkowej Ruffy'ego następujący telegram: „Głęboko wzruszony tak gorąco wyrażonemi uczuciami szczerego współczucia, dziękuję całem sercem Radzie związkowej i całemu narodowi szwajcarskiemu za współudział w bolesnej stracie, którą dotknęły mię niezbadane wyroki Opatrzności“.

Berno szwajc. 14 września. Rada związkowa zamierza dać inicjatywę do zwołania międzynarodowego kongresu w celu obmyślenia wspólnych środków dla zgniecenia anarchji. *Gazette de Lauzanne* projektuje zmianę ustawy o wydawaniu zbrodniarzy obcym państwom. Obecna ustawa, jak się okazuje, jest z wielu względów niedostateczna.

Paski i Woalki najmodniejsze.
Bileterki, Papierośnice, Portmonetki
z herbami Polski, z widokami i napisami.
Spinki, Dewizki, Broszki, Breloczki
patrjotyczne i zwykłe, srebrne i brązowe.
Granatkowe wyroby czeskie
Albumy na fotografie.
Lustra potrójne i ręczne.
Necesery i Torebki do podróży.
Szczotki, Grzebienie, Gąbki,
Mydła, Woda kol., Perfumy, Pudry,
poleca w wielkim wyborze najtaniej
ANASTAZY FRONCZ
Kraków. Florjańska L. 17. 2792

OBUWIE
oryginalne karlsbadzkie — z gwarancją za trwałość
męzkie, damskie i dziecinne
w różnych fasonach i kolorach,
Półbuciki — Pantofle
Kalosze oryginalne rosyjskie
poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych
W. KŁOSIŃSKI
w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 17.

Dywany salonowe od 7 zła. do 50 zła.
Dywany pod stoły jadalne od 3 do 12 zła.
Dywany nad łóżka 4·50 zła. do 14 zła.
Dywaniki przed łóżka od 50 ct. do 5·50 zła.
Chodniki szpagatowe i jutowe od 25 ct. m. do 1 zła.
Chodniki wełniane od 1·10 metr do 2·50 zła.
Kapy na łóżka sztuka od 2·25 zła. do 15 zła.
Portyery do drzwi i okien od 2·25 do 15 zła. za parę,
Firanki do okien od 20 ct. do 1·20 zła. za metr.
POLECA
Najtańszy magazyn towarów bławatnych
W. Sienkiewicza
w Krakowie, ulica Florjańska pod L. 17
naprzeciw hotelu pod „Różą“.
Zamówienia z prowincji wyżej 10 zła. wysyłam opłacone.

Kamienica
dwupiętrowa
okien frontu, z oficyną, jest
d przystępnymi warunkami do
zedania. — Wiadomość Pędzi-
ów Nr. 8, na parterze. 2861

Ogłoszenie.

Oświadczam, że za matkę
ją **Maryę Pikową**, żadnych
gów nie płacę, zobowią-
i moralnych lub materjal-
ch nie przyjmuję, jakoteż
płynące z nich skutki nie
powiadam. 2850 3 4

ranciszek Pik
dzierżawca apteki w Krośnie.



2746 3 20

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 2790
Sprzedaż, zamiana, wynajem,
przy odpowiedniej gwarancji
sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

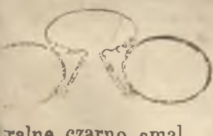
Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.



POLECA:
kład zegarków kieszonkowych, **zegarów**
dułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fa-
k genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzech-
iem. — Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie
amskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie
najstosowniejsze na podarki. 2794
zelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.
W Niedziele i Święta zamknięte. |—

Gotowe ubrania
DLA 2693 6 0
CHŁOPCÓW i DZIEWCZĄT.
Płaszcze i sukienki dla dziewcząt.
Ubranka i płaszcze dla chłopców.
Bluzy oraz całe suknie dla pań.
Kraków, Grodzka 4, I ptr.

.. Zieliński, optyk
Kraków, Rynek A-B, 39





poleca wielki wybór **lornetek** teatralnych i polowych po **bardzo niskich cenach**, a mianowicie:

ralne czarno emal. . . . . po złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25,
„ niklowane . . . . „ „ 4·50, 5·25, 5·50,
„ aluminiowe . . . . „ „ 6·50, 7·50, 8.—,
„ oprawa z konchy . . . . „ „ 6·50, 7·25, 8·—, 10·—,
we czarno emal. . . . . „ „ 6·75, 7·50, 8·—, 9·50,
nikl. 8 szkieł, „Alpenglaser“ „ „ 6·— i 8·50 z kompas.
aluminium 8 szkieł „Alpenyläser“ „ 11·—.
y rozumieją się z skórkowymi futerałami, a przy polowych i z paskiem.
wodne budowlane długość 25 centimetr. . . . . . . 70 kr.
„ „ „ 60 „ . . . . . . 1 złr.
y 20-to metrowe złr. 2·80 do 4·50; — **Barometry** od złr. 4·—.
Oryginalne **Fonografy Edisona** po złr. 50 i 100. 2795

**Na masarnię, chodowlę i wypas trzody — fabrykę
p i kasz — powozów — destylarnią — garbarnią,
dowlą i wypas hurtowny drobiu** i na wszelkie inne
ady przemysłowe

dpowiednia realność

rzepływającą tuż wodą, przy szosie i stacji kolei, 15
ut od Krakowa, z rozległymi budynkami ogniotrwałymi,
nym domem piętrowym, wszystko otoczone murem —
pod korzystnymi warunkami **do nabycia.**
Wiadomość: *Jan Strycharski*, Kraków, Dział insera-
y „Głosu Narodu“. 2365 14 0

Tylko 50 ct. za 2 ciągnienia | Ciągnienie pojutrze.
Główna wygrana **100.000 koron** | 2 razy po **25.000 koron** gotówką z potrąceniem 20%.
Losy Wystawy Jubileuszowej po 50 ct. | Ciągnienie 15 września 1898, „ 22 października 1898
do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i **w dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“ w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 2620

Bouquet Versailles
Souvenir de Marie Antoinette
CROWN „PERFUMERY
1695

Wieś
18 klm. od Krakowa, 6 klm. od stacji kolejowej. 390 mórg obszaru, w czem 280 roli pszenicznej 22 łąk I kl., 64 lasu, 5 ogrodn, reszta pastwisk jest **do sprzedania** Bliższych wyjaśnień udzieli WP. Jan Strycharski Kraków, Jagielońska 7 2488 6 20

Towarzystwo
Rolnicze-okręgowe
Wadowickie
ma do pozbycia następujace gatunki wyborowego zboża **do siewu:**

Żyto: fioryańskie 9 Złr. 25 ct.
„ zelandzkie 9 Złr. 25 ct.
„ szwedzkie 9 Złr. 25 ct.
„ imperial 9 Złr. 25 ct.
„ triumf 9 Złr. 25 ct.
„ schlandstädckie 9 Złr. 25 ct.
Pszenicę: banatkę 10 Złr. 25 ct.

Ceny rozumieją się z workami i z odstawą do kolei w Wadowicach. 2600 2 0

Dom II ptr.
z ogrodem, przy ul. Piotra Michałowskiego Nr. 74 jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela I ptr. 2839 4 10

C. k. Urząd pocztowo-telegraficzny w Liszkach
poszukuje 2873 3 3
ekspedytorki – telegrafistki.

Pokój umeblowany
na żądanie z całem utrzymaniem każdego czasu do wynajęcia. Ul. Staszica l. 4 parter. 2846

Dobra sposobność
Z powodu zwinięcia interesu są do **sprzedania, zimowe paltoty, spodnie, ubranie maryn., anglesow.** po znacznie zniżonych cenach przy ul. Pijarskiej 23.
2853 4

Uskutecznia się w naszem biurze:
przekłady
(tłumaczenia) wszelkich skryptów, listów, dokumentow, korespondencyj, broszur, cenników i t. p. od **najwytworniejszych** do **najzwyklejszych** z języków **francusk., angielsk. włosk., niemieck. i rosyjsk., na język polski i odwrotnie. — Wykonanie wykwintne i sumienne.**
Gł. Ajencja Dzienników i Ogłoszeń J. Horcasa i A. Salomonowej, Kraków, Plac Marjacki 2. 2819

Subjekt
oraz 2-ch praktykantów
z handlu korzeni i delikatesów **znajdą umieszczenie** zaraz w pierwszorzędnym interesie w Krakowie. Zgłoszenia do Działu inserat wego „Głosu Narodu“ p. L. **2869**. 3 3

Apteka w Rudniku
poszukuje
praktykanta.
2863 3 3 **L. Knettner.**

SKLEP
towarów mieszanych jest **do sprzedania.** Wiadomość Prądnik czerwony L. 200 przy rogatce Warszawskiej. 2879 3 3

Młodszy
pomocnik
handlowy
i praktykant zamiejscowy
z odpowiedniemi kwalifikacjami
znajdą umieszczenie
w handlu pod firmą
J. Federowicz
w Krakowie. 2885

Ważne
dla chrześcijan.
Handel towarów kolonialnych i żelaza w Makowie, dobrze się rentujący — (obrót roczny około 40.000 złr.), z powodu śmierci właściciela **do odstąpienia**. Bliższa wiadomość u p. **Franciszka Turyczyna**, c. k. poborcy podatkowego **w Makowie.** 2878

Młody człowiek
obeznany cokolwiek z korespondencją handlową i buchalterją, znajdzie zatrudnienie na kika godzin dziennie. Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu“ dla **W. P. Nr. 35.** 2888 2 3

Do sprzedania
garnitur salonowy i inne meble. **ul. Karmelicka 44.**
2891 3 3

Panienka
biegła w korespondencyi handlowej i buchalteryi, a także **Wdowa** inteligentna, poważna, jako towarzyszka, opiekunka osoby starszej, słabej, albo dziecka bez matki, poszukują miejsca z całym utrzymaniem lub też na godziny. Oferty uprasza się składać w dziale inserat. „Głosu Narodu“ pod lit. **W. M. l. 10.** 2897 2 2

Mężczyzna lub kobieta z gotówką 2000 złr. mogą przystąpić do spółki, do bardzo korzystnego interesu. Ryzyko wykluczone. Zgłoszenia **nteres 2000** post. rest. za okazaniem kwitu insert. Kraków. 2894 2 3

Wspólnik
z kapitałem **2.000** do **3.000 złr.** przyjęty zostanie do interesu bławatno-galenteryjnego. — Listy adresować do Działu inser. „Głosu Narodu“ pod „**L. 186**“. 2919 1 3

100 do 200 litr.
MLEKA
dziennie ma do zbycia, z odstawą do Krakowa na 6-tą rano **Zarząd** Dóbr Wola Duchacka, **p. Podgórze.**
2917 1 3

Zakład fotograficzny „JANINA“ w Nowym Sączu, poszukuje
2 Retuszerów
do negatyw i pozytywów; taksamo przyjmie **kopistę** lub **praktykanta.** Posady te są zaraz do objęcia, upraszam o zgłoszenia. 2924 1 6

Nowość
Sposobność nadawania każdym skrzypcom najpiękniejszych tonów, komplet w zeszycie autografowanym 12 stronic c na 1 złr. Zamówienia uskutecznia tylko **Biuro Impressa Lwów, ul. Mickiewicza Nr. 22.** 2921 1 3

4 ROWERY
są bardzo tanio do nabycia
1 Damski 1 Męski, obydwa prawie nowe. 1 męski używany rower za **65 złr.** i 1 męski używany za **50 złr. M. Niemetz,** Kraków Sukiennice 30. 2920 1 6

Nauczycielka
przygotowuje do matury, do seminarjum, udziela lekcyj prywatnych korepetycyj i początków języka francuskiego an przystępnych warunkach. — Adres w Dziale insert. „Głosu Narodu“. 2918

Bilard 2805
w dobrym stanie **do sprzedania.** Wiad. w cukierni Adama Piaseckiego Długa 10.

Panienki
potrzebujące nauki prywatnej
w zakresie szkół ludowych, wydziałowych, seminarjum, **przygotowania do egzaminów,** lub **wykończenia edukacyj w domu,** zechcą się łaskawie zgłaszać ulica Krupnicza Nr. 8 I piętro.
2838 3 12

Klacz gniada
rasowa, około lat 7, miary 15¾ z doskonałemi chodami, spokojna pod wierzchem i w zaprzęgu, do odstąpienia dla użytku prywatnego na lat 4. Bliższych wiadomości udzieli dział insert. „Głosu Narodu“. 2898 2 3

Potrzebny
chłopiec
do praktyki. 1900
Cukiernia Rehman & Hendrich.

Handel śniadankowy
z głównym wyszynkiem wódek, w najruchliwszej ulicy w Krakowie jest do sprzedania. Wiadomość: **Józef Dąbrowski, Spółka stolarzy Floryańska 57.** 2899 2 4

Panna inteligentna
znająca się na szyciu bielizny, także krawieczyzny, poszukuje w prywatnym domu umieszczenia. Adres: „M. M.“ poste restante Andrychów. 2903 2 3

Pierwsze austrjackie Towarzystwo ubezpieczeń
na wypadek służby wojskowej
w Wiedniu I. Goldschmidgasse 10.

Za uiszczeniem premii rocznej w kwocie 32 zła. 70 ct. może każdy ojciec dla swego nowourodzonego synka zabezpieczyć kapitał 1000 złr., który wraz z nagromadzonemi dywidendami (jako premia asenterunkowa) w razie wzięcia abezpieczonego do czynnej służby wojskowej, wypłaconym zostaje.

Gdyby ubezpieczony nie został wzięty do wojska, natenczas Towarzystwo ubezpieczony kapitał wraz z dywidendami po dojściu do pełnoletności wypłaca

W razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego dziecka, wkładki wraz z nagromadzonemi dywidendami zwrócone zostaną.

Ubezpieczonymi mogą być chłopcy do 13 roku włącznie.

Generalna Agencja dla Galicji
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 6. 2225 4 0

„NORIS“
Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20
oleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki „**Mais**“. — Przy zakupnie wyrazanie żądać **tutki „Noris“** i pilnie baczyć, czy **na pudełku** jest marka ochronna „Łabędź“. 2787

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „**Mais Numa**“, „**Mais Albert**“, białe „**Noris**“ do lekkich tytoni. Tutki „**Mais Wallis**“ „**Mais de Paris**“ do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

Reim i Spółka

POLECAJĄ:

Oliwa do maszyn „Leccer“
Oliwa kaukazka do maszyn rolnicz.
Nr. 1 złr. 28·— Nr. 2 złr. 24·—
Nr. 3 złr. 22·— Nr. 4 złr. 18·—
za 100 Kgr. loco Kraków.
Oliwa rzepakowa.

Pasy do maszyn, Nity i Sruby.
Gurty i Węże parciane,
Artykuły techniczne i gospodarcze.
Latarki stajenne i ręczne.

Sinny kamień (Witriol miedzi) do bajcowania pszenicy.
Cebula morska na myszy polne i domowe.
SMAROWIDŁO
nieprzemakalne na obuwie.
Smarowidło do osi.

Płaszcze gumowe. | **Płachty nieprzemakalne.**

O. Fritze'go bursztynowo-olejno-lakierowa **Farba**
uznana jako najlepszy środek do **lakierowania podłóg**, nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użytku, wysycha pod gwarancją w przeciągu 6 godzin.
2782

Farba spirytusowo-lakierowa do podłóg, firmy:
Christof Schramm
wysycha w przeciągu jednej godziny.

Glazura bursztynowa do podłóg
od znanej firmy
L. MARX, GAADEN
nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.

Farby olejne do podłóg.
Masa woskowa do podłóg.
Masa francuska
do zapuszczania posadzok.

Farby olejne do użycia gotowe, w różnych kolorach | **Farby lakierowe** do drzwi i okien, biało i kolorowe.

Linoleum
Rogóżki
Ceraty
Chodniki.

Pędzle,
Szczotki do froterowania, Szczotki do zamiatania
i wszystkie inne wyroby szczotkarskie

Linewki bezpieczeństwa
do opasywania się przy myciu okien.

Kalosze rosyjskie.

Rynek 37, **Kraków** Linia A-B.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane
KAZANIA KATECHETYCZNE
o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone opracował **ks. Jan Ewangielista Zollner.**
Przekład z niemieckiego. 2785
Tomów 3 w 8-ce. Cena egz. złr. **6·75**, pocztą o **42** ct. więcej.



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY
dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.
Wysoła w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką
JAN MICHNIK W BOCHNI.
Składy w aptekach i dregueryach.

Wyrób płócien krajowych
Jana Długosza w Korczynie l. 299
poleca Szanownej Publiczności własny wyrób **płócien, stołowizny** i t. p. z czysto lnianej przędzy, po najtańszych cenach. — **Próbki franco.** 2768 3 6

Lepszy i tańszy niż Cognac jest
Driole'go „Brandy“
z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768,
Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.
Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 2797 8 0

Nawozy sztuczne
jako to: **Mąkę żużlową Thomasa, superfosfaty** z czystych kości, **mąkę kostną** niewyklejaną, preperowaną, parzoną i t. p., oraz **węgle pruskie** na wagony i drobiazgowo, poleca po cenach jaknajtańszych
Handel chrześcijański
Stowarzyszenia „Praca“ w Tarnowie
ulica Krakowska, obok c. k. Starostwa. 2589

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiemu odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2162

Pokój
z osobnem wejściem
przy ul. Floryańskiej **L. 7**, II p. oficyny, jest każdego czasu do wynajęcia, z wiktem lub bez. **Wiadomość tamże.** 2913 1 3

Uczę grać na fortepianie tanio. Plac Marjacki L. 2, II ptr. 2835

Beaciu
masz list. 2916

MASŁO DESEROWE
przednie, świeże, naturalnej doskonałości, wysyła w paczkach 5 kilogr, 9 funtów netto pocztą po 3 złr. 80 ct. franco, zaś w posyłkach pospiesznych koleją począwszy od 10 klgr. po 80 ct. 1 klgr. netto franco za zaliczką firma: **Antonina Najsarek w Brzesku.**

Młody Lis
oswojony
i pies legawy
jest do sprzedania.
Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“ ul. Jagiellońska L. 7. 2925 1 2

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów!

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem. 2161

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wyslewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20

Znakomita „KAWA CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.

ZMIANA LOKALU.
Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr. 34 do **domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**
UWAGA. Celem uniknienia omyłek zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.

Nauka haftu maszynowego bezpłatnie.

Singera Maszyny do szycia
zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ściegiem.
Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.
Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty.**
Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn**, oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.
Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn. 2800 8 0

Wystawa Stuttgart 1896 r. złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1898 r. złoty medal.

SINGERA Co. Tow. Akc.
(dawniej G. Neidlinger),
Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).
Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Ostrzeżenie.
Za nikogo długów nie płacimy. Tylko osobiście i ustnie zrobione zamówienia uznajemy. 2923 1 2
Karwodrza 10/9 1898.
Maryla i Karol Berke.

Zakład gimnastyki
w Krakowie ulica Stolarska Nr. 15, I-sze piętro, istniejący od lat 20 kilku, **otwieram** z dniem 15-go września b. r.
W zakładzie tym udzielam lekcyj gimnastyki zbiorowej i osobno lekcyj gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedji, jakoteż **szermierki.** — Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensjonatach i domach prywatnych.
Aleksander Weiss
2914 kierownik zakładu.

Osoba
lat 30, inteligentna z zacnej familji, miłej i sympatycznej powierzchowności, z wszechstronną znajomością gospodarstwa wiejskiego i miejskiego oraz i kuchni, poszukuje umieszczenia do zarządu domu u **wdowca**, w danym razie zajmie się wychowaniem małych dzieci, także u starszego kawalera, lub też na plebanji. Wymagane jest względne i łagodne i dobre obejście. Zgłoszenia pod adresem: O. P. B. 4. 40, poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2915 1 2

Świeży
miód pszczelny
przesyła w 5 kl. puszkach po 2·50 złr. bez porta zaliczką **J. Meuczer Mikulińce.** 2729 8 0

Niemka
z dobrym akcentem poszukuje lekcyj. Adres: ul. Wiślna Nr. 3 I piętro. 2893

Dnia I-go Stycznia 1899 r. ukaże się pierwszy numer pisma ilustrowanego dla wszystkich

„WAWEL“

wydawanego pod kierownictwem *Kazimierza Ehrenberga.*

Wawel wychodzić będzie od tego dnia **w każdą niedzielę** i będzie w rękach czytelników z najodleglejszych nawet stron kraju już w niedzielę zrana. — Numer obficie ilustrowany będzie obejmował **trzydzieści sześć szpalt** nader obfitego, ogromnie zajmującego, niezwykle urozmaiconego tekstu, zaopatrzonego nader hojnie w wyborne **aktualne ilustracje.**
Głównem zadaniem redakcji będzie **ilustrowanie bieżącej chwili piórem literata i ołówkiem artysty** i dostarczanie zdrowego, ożywionego narodowym i chrześcijańskim duchem pokarmu czytelniczego dla **jaknajszerszych warstw społecznych.** — To też w celu jaknajwiększego spopularyzowania pisma, wydawnictwo oznacza prenumeratę **prawie poniżej ceny kosztów.** — Prenumerata w mieście wynosi:

rocznie 4 złr. 1662

Inne warunki prenumeraty przedstawiają się jak następuje:

W mieście:		Na prowincji:		Za granicą:	
Półrocznie	2 złr. 25 ct.	Rocznie	4 złr. 50 ct.	Rocznie	5 złr. 50 ct.
Kwartalnie	1 „ 25 „	Półrocznie	2 „ 50 „	Półrocznie	3 „ — „
		Kwartalnie	1 „ 40 „	Kwartalnie	1 „ 70 „

Dla uregulowania nakładu prosimy najusilniej o wczesne nadsyłanie prenumeraty o ile możności najpóźniej do połowy grudnia do Administracji *Wawelu* i *Głosu Narodu* Kraków, Garbarska 7.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.